

# GŁOS

---

## KATOLICKI

21. 6. 1998  
Nr 24 (1829) Rok XL



**Irlandia...**

(czytaj wewnątrz numeru...)

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

Fot. P. Bieleński



## LITURGIA SŁOWA

## XII Niedziela Zwykła, rok C

**PIERWSZE CZYTANIE** (Za 12, 10-11)Czytanie z *Księgi proroka Zachariasza*.

To mówi Pan: Na Dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym. W owym dniu będzie wielki płacz w Jeruzalem, podobny do płaczu w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo”.

**DRUGIE CZYTANIE** (Ga 3, 26-29)Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Galatów*.

Bracia: Wszyscy dzięki wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo

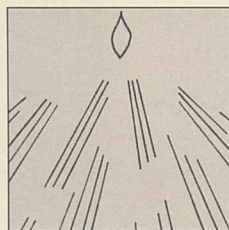
wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.

Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą dziedzicami.

**EWANGELIA** (Łk 9, 18-24)Słowa *Ewangelii według świętego Łukasza*.

Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: “Za kogo uważają Mnie tłumy?”. Oni odpowiedzieli: “Za Jana

Chrzciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał”. Zapytał ich: “A wy za kogo Mnie uważacie?”. Piotr odpowiedział: “Za Mesjasza Bożego”. Wtedy surowo im przykazał i napomniał ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: “Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabyty, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Potem mówił do wszystkich: “Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”.

DISKUTOWAĆ, CZY WIERZYĆ  
W NIEGO?

niż tylko chęcią poznania opinii publicznej, dlatego właśnie pojawiło się drugie, bardzo istotne: „A wy za kogo Mnie uważacie” skierowane do serca człowieka.

Jezus nigdy nie teoretyzował, ale też nigdy nie zadawał się zdawkową, teoretyczną odpowiedzią. Odpowiedź Piotra była dobrą odpowiedzią, ale wymagała pewnej korekty. Piotr uznał za swoje, myśli pewnej grupy Żydów o Mesjaszu, ale o Mesjaszu politycznym. To samo wydarzenie zapisane w Ewangelii św. Mateusza dodaje maleńki szczegół, wyjaśniający, jakiego Mesjasza miał na myśli św. Piotr. Jezus bowiem pochwalił wyznanie wiary św. Piotra, ale zgnił jego reakcje na prawdę o cierpieniu, męce i zmartwychwstaniu Mesjasza, mówiąc: „Zejdź mi z oczu szatanie, bo nie myślisz na sposób Boży, lecz ludzki” (Mt 16,23). Jezus potwierdza to, że jest obiecany Mesjaszem, ale tym, o którym mówi prorok Izajasz. Jest „Cierpiącym Sługą Jahwe”, nie zaś politycznym przywódcą wzywającym do powstania przeciwko rzymskiemu okupantowi, i że przez zbawcze cierpienie dokona odkupienia wszystkich ludzi, a nie tylko garstki nacionalistów żydowskich śniących o ponadludzkiem panowaniu, przynajmniej

w ramach unii podbitych i zniewolonych krajów ówczesnego imperium rzymskiego. Takie wyjaśnienie jest nie do pogodzenia z naszymi snami o wielkości i gdyby to nie był Jezus, to należałoby je odrzucić. Tymczasem to On, Boży Syn, to powiedział i wykonał, a więc nie można mieć już ani wątpliwości, ani złudzeń na czym zasadza się nasza wielkość, jeśli idziemy za Nim.

Pójście za Jezusem to nie „turystyczne” przeszkakiwanie w kamyczka na kamyczek intelektualnych dysput moralizatorsko-politycznych zabarwionych życiowym blightem, podziwając przy okazji uroki „słodkiego próżnowania” podpieranego swoiście tłumaczonym św. Franciszkiem z Asyżu. Pójście za Chrystusem to świadomość Jego Krwi wylanej za mnie w całkowitej ofierze Krzyża. „Krew Chrystusa - naucza Jan Paweł II - objawia człowiekowi, że jego wielkość, a zatem jego powołanie, polega na bezinteresownym darze z siebie” (Evangelium vitae nr 25). Taką wielkość uzyskuje się za cenę przylgnięcia do Chrystusowego Krzyża i to tak, by stał się on moim krzyżem. To będzie wtedy, na wzór Chrystusowej, moja odpowiedź na miłość Ojca do mnie. „Krew Chrystusa objawia, jak wielka jest miłość Ojca, a zarazem ukazuje, jak cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość jego życia” (Evangelium vitae nr 25).

WISŁAW GRONOWICZ

Zawsze było łatwiej przytaczać czy powtarzać cudze opinie, gdyż to do niczego nie zobowiązuje, a jest tylko przejawem mody i okazją do salonowych dyskusji mających wykazać, że dyskutant jest „obeznany w tym temacie” i „na bieżąco”. Taka postawa rodzi niebezpieczeństwo brania iluzji za rzeczywistość, a tym samym rozmijania się z prawdą o nas samych. Ten bowiem, kto bezmyślnie powtarza obiegowe aktualne slogany, sam zaczyna powoli myśleć i reagować sloganowo.

O wiele trudniej jest publicznie wyznać swoje przekonania, gdyż to łączy się z odwagą i odpowiedzialnością za prawdę wyznawaną. Powiedzieć w co się wierzy oznacza złożyć świadectwo, a w tym przypadku nie może to być zdawkowa odpowiedź, lecz musi to być świadectwo mojego wnętrza, bo przecież chodzi o prawdę mojego życia i wierności będącej miłością do Przyjaciela.

Jezusowe pytanie: “Za kogo uważają Mnie tłumy?” skierowane do uczniów było bardziej wstępem do poważnej katechezy,

## List do Czytelników

Paryż, 21 czerwca 1998 r.

Drodzy Czytelnicy, ojcostwo zwykle, w naturalny sposób ustępuje pierwszeństwa - w zaszczytach i... poświęceniu - macierzyństwu. Wynika to z bliskości relacji dziecka i matki w pierwszych miesiącach, tych od poczęcia po poród, życia człowieka, wynika z faktu najbliższego przenikania się życia matki i dziecka. Wszystko to jednak nie powinno nam przystępować pierwszorzędnej prawdy o sprawczej roli ojca w stwarzaniu ziemskiego bytu każdego ludzkiego życia, każdego z nas.

Wszystkim Ojcom świata, także mojemu, życzymy tego, co najwspanialsze i najcenniejsze w roli ojca - satysfakcji, radości i możliwości odczuwania dumy z własnych dzieci - córek i synów, tych jeszcze małych i tych już dorosłych, którzy powinni zawsze pamiętać o swoich ojcach, na miarę wysiłku i poświęcenia, jakich od swego ojca doświadczają.

(WASZ REDAKTOR)



## MNIEJ MAŁŻEŃSTW, WIĘCEJ ROZWODÓW, CZYLI O DEMOGRAFII POLSKICH RODZIN

Rodzi się nas coraz mniej, ilość rozwodów jest większa niż zawieranych małżeństw; choć liczba Polaków stale wzrasta, społeczeństwo jest jednak coraz starsze. W sferze ekonomicznej nasze dochody stopniowo wzrastają, choć sytuacja mieszkaniowa rodzin jest katastrofalna. Wnioski takie nasuwają się po analizie „Raportu o sytuacji polskich rodzin”, przygotowanego przez pełnomocnika rządu ds. rodziny min. Kazimierza Kapere.

### DOMINUJĄ RODZINY MAŁODZIETNE

W Polsce dominują rodziny z jednym lub dwojgiem dzieci, rośnie liczba rodzin niepełnych. Co piąta rodzina jest wielodzietna, na wsi jest ich dwa razy więcej niż w mieście. W 1995 r. zarejestrowano w Polsce ogółem 10 mln 533 tys. rodzin. Średnio 65 rodzin na 100 zamieszkiwało w mieście. We wszystkich rodzinach w 1995 r. było ogółem 11 mln 793 tys. dzieci. Wśród ogółu rodzin znalazło się 1 mln 580 tys. rodzin niepełnych. Większość stanowią rodziny z samotną matką - 905 tys., samotni ojcowie wychowują dzieci w 88 tys. rodzin. W rodzinach samotnych matek i ojców wychowywało się łącznie 1 mln 508 tys. (12,8% wszystkich dzieci). W 1995 r. liczba rodzin niepełnych zwiększyła się w stosunku do 1988 r. o 92 tys. Najlicniejsza grupa polskich rodzin to rodziny małodzietne. Rodziny z jednym dzieckiem stanowiły w 1995 r. - 41,4% ogółu, z dwojgiem - 38,7%. Troje lub więcej dzieci wychowuje się średnio w co piątej rodzinie. W mieście udział rodzin wielodzietnych wynosi 14,7%, na wsi 29,5%. W skali kraju w 1995 r. na jedną rodzinę przypadało średnio 1,88 dziecka.

### MNIEJ ZAWIERAMY MAŁŻEŃSTW, CZĘŚCIEJ SIĘ ROZWODZIMY

Od pięciu lat liczba zawieranych w ciągu roku małżeństw jest mniejsza niż liczba rozwodów. Zaobserwować można zjawisko odkładania w czasie momentu zawierania związku małżeńskiego. Rośnie odsetek związków nieformalnych. W ciągu ostatnich ośmiu lat zawarto w Polsce 1 mln 787 tys. małżeństw (57,4% w mieście). W okresie tym można zaobserwować wyraźnie tendencję spadkową. Liczba małżeństw zawartych w 1996 r. była o 20,4% niższa niż w 1989 r. Spadek liczby zawieranych małżeństw i wzrost liczby

małżeństw rozpadających się (w latach 1989-96 orzeczone w Polsce 292 tys. rozwodów, a w samym 1997 r. ich liczba wyniosła już 40 tys.) prowadzi do negatywnego salda. W 1993 r. po raz pierwszy liczba małżeństw rozwiązanych była większa od zawieranych. Analiza tego procesu pozwala postawić tezę o istnieniu zjawiska odkładania momentu zawierania małżeństwa przez osoby w wieku największej skłonności do zmiany stanu cywilnego. Sprzyja temu niewątpliwie wysoki poziom bezrobocia wśród młodzieży oraz brak mieszkań.

Odsetek nieformalnych związków, choć stale wzrasta, wciąż jest niewielki. W 1988 r. wyniósł 1,2% ogółu małżeństw, natomiast w 1995 r. - 2%. W konkubinatach na ogół żyją osoby, których wcześniejsze małżeństwa rozpadły się, podczas gdy w krajach zachodnich konkubinaty jest traktowany jako forma związku poprzedzająca zawarcie małżeństwa.

### W XXI W. BĘDZIE NAS TROCHĘ WIĘCEJ, ALE STARZEJEMY SIĘ

Prognozy demograficzne wskazują, iż możemy spodziewać się stałego, choć niewielkiego wzrostu liczby Polaków, natomiast analizy zmian struktury wiekowej pokazują, że nasze społeczeństwo będzie się gwałtownie starzeć. Zgodnie z prognozą ludności Polski z 1996 r. w 2000 r. liczba Polaków wyniesie 38,9 mln., w 2010 r. - 40,2 mln, a w 2020 - 40,7 mln.

W okresie do 2020 r. nastąpią poważne zmiany w strukturze wiekowej ludności. Znacznie wzrośnie liczba dzieci i młodzieży w wieku szkoły ponadpodstawowej i wyższej. Nastąpi istotny przyrost populacji w wieku 20-29 lat, czyli w wieku o największej częstości zawierania małżeństw i zakładania rodzin. Znacznie zwiększy się liczba ludności w wieku produkcyjnym, szczególnie w starszej grupie (powyżej 45 lat). Poważnym problemem będzie zjawisko starzenia się ludności w wieku produkcyjnym i istotny przyrost

### RODZI SIĘ NAS CORAZ MNIEJ

Liczba dzieci urodzonych w Polsce w ostatnich 10 latach nie jest w stanie zapewnić prostej zastępowalności pokoleń, czyli odtwarzania generacji. W 1996 r. liczba ludności Polski wyniosła 38 mln 639 tys. (51,4% kobiet). Różnica między liczbą urodzeń i zgonów nieustannie maleje. Obecnie osiągnęła najniższy poziom w całej powojennej historii. W ciągu ostatnich 10 lat nastąpił spadek liczby urodzin o 36,6%. W połowie lat 1980 urodziło się 680 tys. dzieci, natomiast w 1997 r. tylko 412 tys.

Zjawisko spadku urodzeń będzie się pogłębiać. W końcu lat osiemdziesiątych na 1000 kobiet (w wieku 15-49 lat) dzieci rodziło średnio 61, w 1996 r. już tylko 42. Na spadek liczby urodzeń wskazuje również zmniejszający się współczynnik dzietności. Do zagwarantowania zastępowalności pokoleń potrzeba, by współczynnik dzietności utrzymywał się na poziomie 2,12. W Polsce w 1995 r. wyniósł on 1,6, a w 1996 r. spadł do 1,5. Liczba rodzących się dzieci od 1989 r. nie jest w stanie zapewnić odtwarzania generacji. Badania socjologiczne wskazują wprawdzie, że wśród młodzieży rodzina jest uważana za jedną z najważniejszych wartości, jednak istnieje duża rozbieżność między deklaracjami a praktyką. Akcent jest kładziony na pracę, wzrost poziomu życia, a nie na rozwój rodziny.

Ciąg dalszy na str. 20



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

Obchody Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 rozpoczną się w Rzymie w nocy z 24 na 25 grudnia 1999, a zakończą 6 stycznia 2001 r. – podano oficjalnie w Watykanie. Przez cały czas trwania Jubileuszu będą otwarte Drzwi Święte Jubileuszu w bazylice watykańskiej. Sekretarz Komitetu abp Crescenzo Sepe przypomniał, że w roku 2000 nie przewiduje się żadnych podróży papieskich, z wyjątkiem oczywiście – wciąż stojącej pod znakiem zapytania – pielgrzymki do Ziemi Świętej. Zapowiedział też, że każdego wieczora pielgrzymi przebywający w Rzymie spotykać się będą na Placu św. Piotra na modlitwie, a spotkania te kończyć będzie błogosławieństwo Papieża. W bazylice św. Piotra i innych bazylikach Wiecznego Miasta przez cały okres Jubileuszu odprawiane będą Msze i nabożeństwa w obrządkach: chaldejskim i malabarskim, maronickim, aleksandryjsko-etiopskim, koptyjskim, ormiańskim i antasdan, bizantyjskim, syromalankarskim i mozarabskim. Przewidziane są liczne kanonizacje i beatyfikacje. Ich terminy zaplanowano na 5 marca, 3 września i 1 listopada 2000 r. Nie poinformowano jednak, kto zostanie wyniesiony na ołtarze. 7 maja 2000 roku w rzymskim Koloseum nastąpi niezwykła uroczystość wspomnienia tysięcy „nowych męczenników”, osób, które oddały swe życie za wiarę w obecnym stuleciu. Uroczystość będzie miała charakter ekumeniczny. W Środę Popielcową – w nawiązaniu do rachunku sumienia Kościoła, zaproponowanego przez Jana Pawła II – nastąpi specjalny obrzęd „Prośby o przebaczenie”. Będzie on symbolizował prawdę, że Kościół „nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań” („Tertio Millennio Adveniente”, n. 33). 11 czerwca odbędzie się w Rzymie specjalny Dzień Modlitwy, organizowany wspólnie z przedstawicielami różnych religii. Na 3 października roku 2000 został zaplanowany osobny Dzień Dialogu z Judaizmem. Historycznej dacie przełomu tysiącleci, 31 grudnia 2000 r. towarzyszyć będzie czuwanie modlitewne w Bazylice św. Piotra i na placu przed nią. Wezmą w nim udział

## „NIECH BĘDZIE ŚWIĘTE IMIĘ TWOJE” CZYLI O IMIENIU BOGA IZRAELA

Zgodnie z tradycją biblijną, zawartą w Księdze Wyjścia (3, 14-15) Imię Boga Izraela zostało objawione Mojżeszowi w słowach: „*Posłał mnie do was ten, który siebie nazywa: Ja Jestem Tym, Który jest... Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Jakuba posłał mnie do was i powiedział: Takie jest moje imię na wieki i tak mają mnie nazywać wszystkie pokolenia*” (Biblia Warszawsko-Praska przekł. ks. bpa K. Romaniuka).

Biblia zawiera liczne imiona Boga, z których najczęściej spotykane to El, Elohim, oraz tetragram JHWH, który wymawiano jednak Adonai. Czy współczesna biblistyka może sprezywać wymowę, znaczenie oraz pochodzenie Imienia Boga, zwłaszcza hebrajskiego teonimu-tetragramu: JHWH?

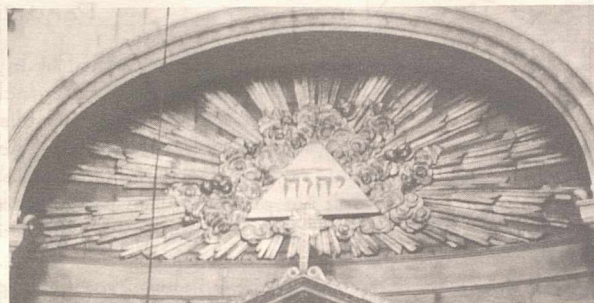
Na początku spróbujmy przyrzeć się wcześniejszym formom Imienia Bożego, o których mowa we wstępie.

El pojawia się 217 razy w Biblii i stanowi powszechny termin semicki oznaczający „boga”. Pierwotnie używano go jako łącznika imienia bóstwa wskazującego na jego transcendentny charakter. Asyryjczycy stosowali formę „ilu” przed imionami bóstw oraz imion ludzi o charakterze teoforycznym (np. imię króla biblijnego Merodach-baladan zapisywano (ilu Mar-duk-abad-idin). El wywodzi się z rdzenia oznaczającego „być potężnym” i „panować”, stąd w hebrajskim biblijnym istniały liczne jego połączenia, jak np. el haka-dosh - „święty Bóg”; oraz kombinacje El z innymi tytułami Boga, np. El-Shaddai - „Bóg wszechmocny”.

Elohim występuje ponad 2500 razy w Biblii i posiada dwa znaczenia: w formie liczby mnogiej oznacza bóstwa; w formie liczby pojedynczej jest imieniem Boga. Elohim najprawdopodobniej wywodzi się z rdzenia znaczącego „objawiać się” i pomimo, że stanowi liczbę mnogą od El, jako oznaczenie Boga Izraela zawsze występuje z czasownikiem w liczbie pojedynczej. Nigdy nie występuje też w połączeniu z innymi imionami Boga z wyjątkiem „Adonai - Pan”, jak w przypadku biblijnego wyznania wiary - modlitwy: „Shema Yisrael, Adonai Eloheinu, Adonai ehod - Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz jest Bogiem Jedynym”. W poezji biblijnej spotyka się z inną formą imienia Elohim jako Eloah.

Tetragram (hebr. Chem-ha-meforach, czyli Imię czterech liter): JHWH (Jahwe). JHWH jest najczęściej spotykanym w Biblii (ponad 6800 razy) imieniem Boga Izraela.

Oto próba filologicznej i teoforycznej analizy świętego Tetragramu.



### I. Wymowa (wokalizacja) i znaczenie tetragramu: JHWH.

Najstarszym zabytkiem zawierającym Tetragram, cztery litery, spółgłoski (język hebrajski biblijny - paleohebrajski - notował wyłącznie spółgłoski, stąd dopiero około VI wieku uczeni żydowski, znani pod nazwą masoretów, dokonali redakcji tekstu i jego podziału na rozdziały i zdania, uzupełniając tekst spółgłoskowy znakami samogłosek. Tzw. tekst masorecki Biblii ukończono na początku X w. - Rękopis z Aleppo) oznaczające imię Boga, jest Stela Meszy, z drugiej połowy IX w.p.n.Chr., przechowywana w Muzeum Luwru (skrzydło Sully, parter, sala D). Tekst Steli opisuje dzieje walki Izraela z Moabem oraz zmagani moabickiego bóstwa Kemosza z JHWH (Tetragram znajduje się w 18 wierszu tekstu Steli Meszy). Wśród innych zabytków zawierających Tetragram w piśmie paleohebrajskim należy wymienić inskrypcje odkryte w Kuntillet 'Ajrud oraz w Khirbet el-Qôm (VIII w.p.n.Chr.) i napisy na ceramicie (Ostraka) z Lakisz i Arad (ok. 600 p.n.Chr.). Dokładna wymowa (wokalizacja) Tetragramu sprawia pewne trudności gdyż, jak wspomniano wcześniej, paleohebrajski nie notował samogłosek. Ponadto od IV w. p.n.Chr., wśród pobożnych Żydów przyjął się zwyczaj, w celu oddania czci Imieniu Bożemu i Jego nienadużywaniu, unikania wymawiania JHWH, co w lekturze Biblii, w Świątyni lub synagodzie zastępowano tytułem „Adonai - Pan”, tradycyjnie tłumaczonym na grecki: Kyrios. W V-VI w.n.e. podczas wokalizacji tekstu Biblii przez masoretów, zachowano tę tradycję odczytywania Adonai dodając jego samogłoski do spółgłosek JHWH. Stąd niektórzy mylnie interpretują, że samogłoski A,O,A z „Adonai” podstawione do spółgłosek JHWH, pozwalają na lekturę Imienia Boga w formie JeHoWaH. Pragnę więc wyjaśnić, m.in. Świadkom Jehowy, że taka forma „Jehowah” nie istnieje i niczego nie oznacza w języku hebrajskim - biblijnym. Warto więc przemyśleć i skorygować oczywiste błędy. Wokalizacja masorecka, o której mowa powyżej miała na celu jedynie przypomnieć czytającemu hebrajski tekst Biblii,

Dokończenie na str. 11

## NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM Z MARYJĄ, BERNADETĄ I KOŚCIOŁEM.

W swoim liście apostołskim o zbliżającym się Trzecim Tysiącleciu ery chrześcijańskiej, *Tertio Millennio Adveniente*, Ojciec Święty ukazuje nam znaczenie nadchodzącego roku 2000.

W Kościele katolickim każdy Rok Święty jest od wieków okazją do pokuty i pojednania, odnowy duchowej, a także pielgrzymek.

Okres bezpośrednich przygotowań do Jubileuszu roku 2000 obejmuje trzy lata: 1997, 1998, 1999 i w swej istocie ma trynitarny charakter, skupiając się na Chrystusie - Synu Bożym, Duchu Świętym i Bogu Ojcu.

Rok 1998 poświęcony jest szczególnemu rozważaniu tajemnicy Wcielenia. Jak wskazuje Jan Paweł II, „... drugi rok fazy przygotowawczej będzie w szczególności poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz wspólnoty uczniów Chrystusa, albowiem tajemnica Wcielenia dokonała się za sprawą Ducha Świętego”. Dlatego do zasadniczych zadań w tym roku należy ponowne odkrycie obecności i działania Ducha Świętego poprzez sakramenty święte, a szczególnie Sakrament Bierzmowania, jak też poprzez inne działania dla dobra Kościoła, wynikające z natchnienia Duchem Świętym.

„Także w naszej epoce Duch Święty jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji”. Zadaniem wierzących będzie ponowne odkrycie cnoty Nadziei, która z jednej strony ukazuje ostateczny cel dający sens i wartość ludzkiej egzystencji, z drugiej zaś, nakreśla prawdziwe i głębokie racje do zaangażowania się w nasz codzienny życie i przemiany rzeczywistości na obraz Bożego projektu. Wierzący powinni przygotować się do Wielkiego Jubileuszu ożywiając swoją nadzieję na definitywne przyjęcie Królestwa Bożego.

W związku z tym, ważne jest zrozumienie znaków nadziei, którymi są - w dziedzinie życia społecznego: osiągnięcia nauki, techniki, a szczególnie medycyny w służbie życia ludzkiego, wzrost poczucia odpowiedzialności za środowisko naturalne, dążenie do przywrócenia pokoju i sprawiedliwości, wola pojednania i solidarności między różnymi narodami, a szczególnie między Północą a Południem kuli ziemskiej, - a w życiu Kościoła: uważniej-

EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO  
LOURDES

8-13 października 1998



*Napełnieni Duchem Świętym*

*z Maryją, Bernadetą i Kościołem*

125 Pielgrzymka organizowana przez  
Polską Misję Katolicką we Francji

sze wsłuchanie się w głos Ducha Świętego poprzez przyjęcie charyzmatów i promocję laikatu, intensywną działalność na rzecz jedności wszystkich chrześcijan, dialog między religiami.

Uwaga wnietych podczas drugiego roku przygotowani do Jubileuszu powinna być skupiona szczególnie na znaczeniu jedności wewnątrz Kościoła poprzez uświadomienie sobie własnej odpowiedzialności oraz sensu i znaczenia posłuszeństwa Kościołowi.

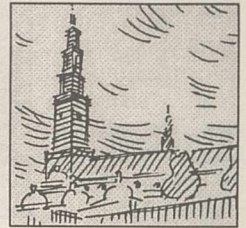
W obecnym 1998 roku kontemplujemy i staramy się naśladować Maryję „przede wszystkim jako niewiastę posłuszną Duchowi Świętemu, jako niewiastę, która milczy, słucha, niewiastę nadziei” (*Tertio Millennio Adveniente*, 48).

Niech opieka Maryi pozwoli dostrzec pośród cieni naszej epoki jaśniejsze ślady obecności Chrystusa.

Dlatego nasza narodowa pielgrzymka do Lourdes, która w tym roku odbędzie się w dniach od 8 do 13 października oraz wspólne modlitwy będą potwierdzeniem naszego wyboru, iż jesteśmy dziećmi Bożymi, świadectwem naszej żywej wiary, umocnieniem naszego powołania oraz potwierdzeniem naszej nadziei.

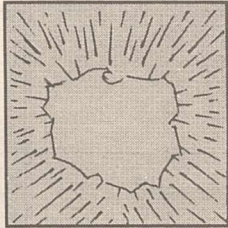
Nastawmy się na słuchanie Ducha Świętego. To „On ożywia i aktualizuje Słowo, pomagając uchwycić jego wartość i wymagania” (Jan Paweł II).

OPR. ANNA ŁUCKA



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

przedstawiciele wszystkich Kościołów lokalnych z całego świata. Poprzedzi je zgromadzenie międzyreligijne na wzór spotkania w Asyżu (26 X 1986), które nastąpi w październiku 1999 roku. Na uwagę zasługują także różne międzynarodowe spotkania o tematyce jubileuszowej, jakie wówczas odbywać się będą w Rzymie: symposium nt. wprowadzenia w życie nauk Soboru Watykańskiego II (25-27 lutego), Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny (18-25 czerwca), Międzynarodowy Kongres Maryjny i Mariologiczny (druga dekada września), Międzynarodowy Kongres Misyjny i Misjologiczny (20-22 października) oraz Światowy Kongres Apostolstwa Świeckich (24-26 listopada). Oficjalny kalendarz obchodów przewiduje także na rok dwutysięczny 24 spotkania różnych środowisk i grup zawodowych, jakie odbędą się w stolicy chrześcijaństwa z udziałem tysięcy delegatów z całego świata. Cykl ten rozpocznie „jubileusz dzieci” – 2 stycznia 2000 r. Przewidywane są podobne spotkania osób konsekrowanych (2 lutego), chorych i pracowników służby zdrowia (11 lutego), twórców (18 lutego) i Kurii Rzymskiej (22 lutego). 20 marca spotkają się w Rzymie rzemieślnicy, 10 kwietnia – emigranci i uchodźcy. W maju spotkają się Wiecznym Mieście ludzie pracy (1 V), następnie duchowieństwo z całego świata (18 V) i naukowcy (25 V). 4 czerwca Jubileusz będzie celebrowany w gronie dziennikarzy, a w środowisku więźniów – 9 lipca. Młodzież ze wszystkich kontynentów będzie uczestniczyć w XV Światowych Dniach Młodzieży, które zostaną uroczysto zakończone w Rzymie 20 sierpnia. We wrześniu 2000 roku świętować będą Wielki Jubileusz wykładowcy akademicki oraz ludzie starsi (17 IX), w październiku biskupi (15 X). W tym samym miesiącu nastąpi III Światowe Spotkanie Rodzin z Ojcem Świętym. W kilkanaście dni później zjadą do Rzymu sportowcy (29 X). W listopadzie w rzymskich obchodach Jubileuszu uczestniczyć będą politycy (5 XI), rolnicy (12 XI), wojsko i policja (19 XI). Na 17 grudnia 2000 r. zaplanowano jubileusz artystów estrady. We wstępie do kalendarza obchodów podkreślono, że w trakcie poszczególnych uroczystości nie zaznaczono obecności Ojca Świętego. Będzie o niej każdorazowo informować Urząd Papieskich Ceremonii Liturgicznych.



## Z KRAJU

■ Liczba nowych województw nadal wywołuje bardzo silne spory i podgrzewa nastroje społeczne. Przez kraj przeszła seria blokad drogowych i nowa fala manifestacji w obronie województw zagrożonych likwidacją wg nowego projektu podziału. Najgłośniejsze protesty słychać z opolskiego i bydgoskiego. Niezadowolone z reformy administracyjnej dyskultuje jak na razie SLD, które opowiada się za liczbą 17 jednostek terytorialnych. Część polityków AWS, związanych głównie z A. Słomką i J.-M. Jackowskim ogłosiło, że opowie się przeciw liczbie 12 województw i w tej sprawie jest gotowa nawet złamać dyscyplinę głosowania.

■ Minister Komitetu Integracji Europejskiej R. Czarnecki pozostaje na stanowisku. Coraz częściej mówi się o wmanewrowaniu ministra w niezręczną sytuację przez polityków koalicyjnego UW, którzy chcą zachować monopol na kontakty z UE. Ciekawostką jest telefon do Brukseli jednego z ministrów, który miał podobno gratulować tamtejszemu urzędnikowi decyzji o zmniejszeniu skali pomocy dla Polski z Funduszy PHARE. Wśród źle przygotowanych wniosków aż 3 pochodzą z ministerstwa finansów kierowanego przez konkurenta Czarneckiego - Balcerowicza.

■ Rzecznik rządu J. Sellin oświadczył, że komisja powołana przez premiera stwierdziła, że minister rolnictwa J. Janiszewski nie złamał prawa podczas pracy w Agencji Własności Rolnej, co zarzucała mu Gazeta Wyborcza. Artykuł w GW ukazał się tuż po akcji zmontowanej przez J.-M. Rokitę, obalającej rządu Unii Wolności w Krakowie. Rokita to partyjny kolega Janiszewskiego.

■ Zmian zasad podatkowych na rodzinne i wprowadzenia wszystkich wolnych sobót domagali się manifestujący członkowie Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej. Na czele pochodu szedł przewodniczący M. Krzaklewski.

■ W związku z zawieszeniem koncesji dla TVN i Naszej Telewizji, które zostały nadane - wg sądu - z pogwałceniem prawa, Krajowa Rada znalazła się w niemałym kłopotcie. Dopuszczenie dalszej emisji przez te stacje grozi prokuratorskim śledztwem i sankcjami ad-

ministracyjnymi. W razie wstrzymania tym stacjom prawa emisji mają one prawo do wielomilionowych odszkodowań ze skarbu państwa. Fuszerzy z Krajowej Rady pozostają na stanowiskach.

■ Wiceprzewodniczący Światowego Kongresu Żydów Kalman Sultanik oświadczył, że tereny Brzezinki i Oświęcimia powinny mieć charakter eksterytorialny (!). Propozycja ta została odrzucona przez stronę polską.

■ Kandydatem na nowego prezesa telewizji publicznej ma być R. Kwiatkowski, który zastąpi R. Miazka. Kwiatkowski to m.in. działacz ZSP i osoba popierająca kampanię A. Kwaśniewskiego.

■ W katedrze prawosławnej w Warszawie odbył się ingres nowego metropolity Polski tego wyznania bpa Sawy.

■ Ponad 20 tys. osób uczestniczyło w religijnych uroczystościach młodzieży, zorganizowanych nad jeziorem Lednica przez o. Jana Górę. List na to Ogólnopolskie Forum Młodych przysłał Jan Paweł II.

■ Ekolodzy nadal protestują w Opolu przeciw budowie autostrady przez Górę św. Anny. Po załamaniu się rozmów, wojewoda zarządził podjęcie kroków w celu usunięcia protestujących.

■ Rząd obniżył cła na alkohole z krajów Unii Europejskiej o 75%. Nowe stawki dotyczą alkoholu importowanego w opakowaniach o pojemności nie większej niż 2 litry.

■ Komisja Europejska nie chce sznurka produkowanego w Polsce na potrzeb rolnictwa. Uważa się, że producenci eksportują go po cenach dumpingowych. Lepszy jednak kłopot z nadmiarem, niż znane z ubiegłych dekad komunikaty żniwne o ciągłym braku sznurka do snopowiązałek.

■ Najwyższa Izba Kontroli udowodniła, że straty państwowego przewoźnika PKP spowodowane są nie tylko zwykłą deficytowością kolei, ale przede wszystkim polityką firmy, która m.in. popełniała rażące nadużycia w przypadku bezprzetargowego przyjmowania zamówień publicznych i zamykała linie nie kierując się ich rentownością.

■ Polscy operatorzy telefonów komórkowych wprowadzają na rynek nową usługę, czyli telefony bez abonamentu, z których dzwoni się po zakupie odpowiedniej karty.

■ Były szef sztabu gen. T. Wilecki zapowiedział utworzenie partii politycznej. Partia ma być „Biało-czerwona”, „neutralna” i „zdroworozsądkowa”.

■ Kontrola w 10 Brygadzie Zmechanizowanej w Opolu ujawniła brak 25 tys. sztuk amunicji do broni krótkiej. Kontrolę przeprowadzono w związku z zaginięciem innego sprzętu, o wartości 1 miliona franków.

## POLSKĄ - UE: KONIEC ŻARTÓW

W stosunkach między Polską a Unią Europejską skończyły się żarty. Ledwie zaczęliśmy negocjacje członkowskie, a Komisja Europejska zapowiedziała obcięcie budżetu pomocy unijnej dla Polski o 34 mln ECU do 178 mln (1 ECU=6,6 FrF). Odrzucone projekty, które zgłosiliśmy w ramach programu pomocowego PHARE, były wg Komisji źle przygotowane, niezgodne z nowymi zasadami PHARE i zasugerowanymi nam przez Unię celami przygotowania do członkostwa. Komisja tłumacząc niecodzienny krok - żaden inny kraj kandydujący do Unii nie dostał takiej reprimendy w sprawie PHARE - zarzuciła nam nieumiejętność selekcji projektów, brak koordynacji między ministerstwami, wydzierający sobie ograniczone środki pomocy. Wskutek tego dostarczyliśmy nasze projekty tuż przed ostatecznym terminem (15 maja) i mieliśmy znacznie mniej czasu niż inni kandydaci na ich konsultowanie oraz poprawianie wspólnie z Komisją.

To prawda, że mieliśmy do wykorzystania więcej pieniędzy i trzeba było przygotować więcej projektów, ale jako większy kraj możemy i wręcz musimy zatrudnić przy tym więcej fachowców niż taka np. Estonia. Jednak, nawet jeśli dostało nam się nie do końca słusznie, Komisja nie miała trudności ze znalezieniem pretekstu. Nowy, wprowadzony w 1997 r. regulamin PHARE wyraźnie mówi np., że wartość proponowanych projektów nie powinna być niższa niż 2 mln ECU. Tymczasem sporo projektów opiewało na kilkaset tysięcy ECU. Zgłaszające je resorty i urzędy tłumaczyły się potem, że nic nie wiedziały o konieczności przygotowania większych projektów. Zrzucą odpowiedzialność na Urząd Komitetu Integracji Europejskiej (UKIE), koordynujący całość przygotowań, ale przecież wystarczyło, żeby komórka zajmująca się PHARE w każdym urzędzie zaopatrzyła się w regulamin albo po prostu czytała prasę.

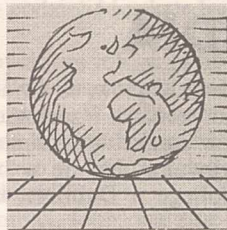
Można oczywiście dąsać się na Komisję, że wybiera sobie projekty, które są wygodniejsze dla Unii. Jeden z amerykańskich dziennikarzy w Brukseli skomentował całą aferę: „Odrzucili projekty za bardzo polskie, a za mało unijne”. Ale tak już jest, że Unia nie chce dawać pieniędzy na dowolny cel i woli oczyszczać ścieżki nad wspólną Odrą czy Bałtykiem niż w głębi kraju. Zatem, albo bierzmy, co dają, albo walczmy konsekwentnie i skutecznie. Tymczasem premier Jerzy Buzek najpierw zdymisjonował wiceministra w UKIE, odpowiedział bezpośrednio za PHARE, a następnie zapowiedział, że specjalna komisja rządu dopiero zbada przyczyny „wpadki”. Minister spraw zagranicznych Geremek

powiedział w Brukseli, że nie jest to wynik braku dobrej woli w dążeniu do Unii, lecz braku doświadczenia. Dla niego był to „wypadek przy pracy”. Ale wóz szefa Komitetu Integracji Europejskiej R. Czarneckiego, o decyzji Komisji wcale nie przesądziła zła jakość projektów, lecz polityka. Chodziło o postraszanie nas, nim negocjacje członkowskie wejdą w decydującą fazę, nim wznowimy dyskusję o naszym programie restrukturyzacji hutnictwa. Komisja ostrzegła przecież, że jeśli nie przedstawimy w terminie do 30 czerwca nowego „rozsądnego” planu restrukturyzacji, przypadnie nam kolejne 30 mln ECU, przyznane wstępnie na tzw. osłonę socjalną zwalnianych hutników. Niektórzy sugerowali, że była to również forma nacisku na rząd RP, aby szybciej przekazał kasę pomocy unijnej Ministerstwu Finansów, pozabawiając ją UKIE. Komisja Europejska od dawna twierdziła bowiem, że trzeba rozdzielić funkcje wypłacającego od programującego i koordynującego PHARE. Znaleźli się komentatorzy, dla których nie ulegało wątpliwości, że cała Komisja jak jeden mąż woli Unię Wolności i Balcerowicza od AWS, a już na pewno od ZChN i Czarneckiego. Tylko, że umieszczenie kasy w Ministerstwie Finansów zasugerowano w ub.r. wszystkim bez wyjątku kandydującym krajom i to jeszcze zanim partie koalicyjne w Polsce tak właśnie rozdzieliły między siebie ministerstwa i zdecydowały się na taką, a nie inną obsadę stanowisk ministerialnych.

Dopiero potem pojawił się minister Czarnecki i zaczął głośno wyliczać wyjątki, których będziemy domagać się dla siebie od Unii w dostosowaniu do jej reguł. Pod tym względem nie był wcale pierwszy w ostatnich ośmiu latach, które minęły od czasu rozpoczęcia negocjacji z EWG w sprawie układu stowarzyszeniowego. Czarnecki tylko potwierdził panujący w Brukseli stereotyp, że Polska będzie najtwardszym dla Unii orzechem do zgryzienia, jako kraj największy, z wielkim, niezrestrukturyzowanym rolnictwem i kilkoma innymi sektorami gospodarki, w dodatku hardy, lubiący głośno „stawić się”.

Ale wystarczyło obciąć parę milionów ECU w ramach PHARE, a już w szeregach Polaków pojawił się wyłom. Komisja skwapliwie zeń skorzystała, aby przez kilka dni publicznie besztać nas jak niegrzecznego uczniaka. W dodatku któryś z urzędników powiedział jednemu z holenderskich dziennikarzy, że pewien polski minister zadzwonił do Komisji z podziękowaniem za obcięcie funduszy. „To policzek, który może ottrzeźwi rząd” - miał powiedzieć ów minister. Dziennikarz zrelacjonował to w programie międzynarodowej rozgłośni publicznego radia holenderskiego. Relację podchwyciła jedna z polskich rozgłośni prywatnych, wywołując prawdziwą burzę w Warszawie.

*Dokończenie na str. 15*



## ZE ŚWIATA

■ Wojnę na ilość wybuchów nuklearnych wygrywa na razie Pakistan, który dokonał już 6 prób, przy 5 próbach Hindusów. Świat bezradnie patrzy na samowolę nuklearną Azji i zastanawia się, czy przykład Indii oraz Pakistanu nie zachęci np. Korei Płn. do kontynuowania tej jądrowej serii. Ciekawostką jest poparcie Iranu dla pakistańskich prób. Twierdzi on, że islamska bomba to przeciwwaga dla broni posiadanej przez Izrael.

■ Stolica Apostolska zawiadomiła, że 2 października Ojciec św. odbędzie pielgrzymkę do Chorwacji. W czerwcu Jan Paweł II przebywał w Austrii. W I połowie tego miesiąca Ojciec św. przyjął na audyencji Jaserę Arafata.

■ USA opracowały kolejny plan wznowienia rozmów pokojowych na Bliskim Wschodzie. Plan został zaakceptowany przez Palestyńczyków i Arafata. Odrzucił go jednak Izrael, a rozmowy utknęły w martwym punkcie.

■ Uchwała Bundestagu domaga się od Polski i Czech prawa do osiedlania się Niemców na ich dawnych rodzinnych terenach. Na nowo odżyła też sprawa odszkodowań dla Niemców Sudeckich od Czech.

■ Misję utworzenia rządu na Węgrzech otrzymał polityk centroprawicowego ruchu FIDESZ V. Orban. Ma on zamiar zawrzeć koalicję z Partią Drobnych Posiadaczy oraz Węgierskim Forum Demokratycznym.

■ Na Słowacji odbyła się już siódma, i tym razem nieudana, tura wyborów prezydenta przez parlament. W Bratysławie nadal rządzi Mecziar.

■ Wizytę w Paryżu złożył premier Rosji W. Kiryjenko. Rozmowy dotyczyły głównie nowych kredytów dla Moskwy.

■ Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego Rosji odrzuciło wniosek o rehabilitację komunistycznego zbrodniarza Jeżowa, którego skazał na śmierć w ramach rozgrywek partyjnych Józef Stalin. Jeżow jest odpowiedzialny za śmierć miliona osób. Stalin skazał go pod pretekstem zamordowania własnej żony.

■ Na Światowej Wystawie EXPO w Portugalii odbył się Dzień Polski o nazwie: *Polska - bursztynowe wybrzeże*. Z tej okazji w Lizbonie pojawił się prezydent A. Kwaśniewski.

■ Policja bada nadal przyczyny katastrofy kolejowej w Eschede w Dolnej Saksonii. W jej wyniku życie straciło 96 osób, 120 trafiło do szpitala

■ Rzecznik prasowy kanclerza H. Kohla ostrzegł wschodnich Niemców, że ich głosowanie na postkomunistów może popsuć stosunki z zachodnimi landami.

■ Nowe władze Indonezji uznały niezależne związki zawodowe. Prezydent Habiba polecił także sprawdzić konta należące do rodziny dyktatora Sukhartha, który na skutek społecznych protestów ustąpił ze stanowiska prezydenta.

■ Na granicy Erytrei i Etiopii wybuchły walki. Z krajów tych ewakuowano wszystkich cudzoziemców.

■ W dość dziwny sposób policja litewska postanowiła być „bliżej ludzi”. Okręgowi inspektorzy otrzymali specjalne formularze, na których mają nanosić dane dotyczące obywateli - od warunków życia po zakres działalności społecznej. Inwigilacja na Litwie wydaje się jednak pełna demokracji, bowiem niedawno ujawniono, że opozycyjni kandydaci na prezydenta (w tym wybrany Adamkus) byli poddani w czasie kampanii wyborczej obserwacji przez siły bezpieczeństwa.

■ Amerykańscy Żydzi zażądali od banków niemieckich 18 miliardów \$ odszkodowań za zarobowane ich rodakom w czasie wojny majątki. W prasie amerykańskiej pojawiły się też oskarżenia Watykanu o pośrednictwo w transferze żydowskiego majątku z Chorwacji. Watykan stanowczo te pomówienia odrzucił, nazywając je odgrzewanymi już od kilku lat historiami.

■ UE potraktowała dodatkowym cłem norweskie łososie. Próba nawrócenia Oslo na europejską wiarę?

■ Turcja i Grecja zgodziły się respektować porozumienie, którego celem jest zmniejszenie napięcia wokół Cypru.

■ Trybunał Konstytucyjny Bułgarii uznał, że nacjonalizacja majątku carskiego po II wojnie światowej była bezprawna. Za zwrotem majątku rodzinie carskiej opowiadają się także rząd i obecny parlament.

■ Węgierskie linie lotnicze Malev, które poniosły straty finansowe zdecydowały się na zwolnienia pracowników.

■ Wykorzystując Mistrzostwa świata w piłce nożnej dały znać o sobie związki zawodowe, które starają się strajkami wymusić kolejne ustępstwa płacowe. Ciekawe, że roszczenia zgłaszają głównie grupy zatrudnione w sektorze państwowym, które zarabiają znacznie powyżej przeciętnej.

■ W wyborach w San Marino zwyciężyła partia chadecka. Na tle ogólnoeuropejskiego zwrotu w lewo - mała rzecz a cieszy.

## IRLANDIA

Irlandia od ponad ćwierć wieku kojarzy się przede wszystkim z krwawym konfliktem politycznym, który rozdziera północną część kraju. Gdy w 1921 r. proklamowano niepodległość wyspy po prawie ośmiu wiekach angielskiej okupacji, kilka hrabstw krainy znanej jako Ulster, zamieszkałej przeważnie przez protestantów, opowiedziało się za pozostaniem w składzie Korony brytyjskiej. Jednak przeważająca część Irlandczyków, będących w zdecydowanej większości katolikami, wolała powołać do życia własne państwo. Od końca lat 1960. nasilił się w Ulsterze ruch separatystyczny, którego celem jest przyłączenie północnej części wyspy do Republiki Irlandzkiej. Starcia z policją brytyjską, zamachy bombowe, demonstracje siły ze strony zwolenników i przeciwników jedności Irlandii tworzą odąd wizerunek tego kraju.

### ŚLADY DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Tymczasem Irlandia ma długą historię i wspaniałe tradycje kultury wyrosłe na gruncie chrześcijaństwa. Pogańskich Celtów chrzcili już św. Patryk w V w. Sto lat później wyspa znajdująca się na peryferiach ówczesnego świata stała się prawdziwym centrum kultury Zachodu. Wydała licznych świętych i uczonych, a przede wszystkim niezliczone zastępy misjonarzy, którzy roznosili Dobrą Nowinę po całej Europie. Można śmiało powiedzieć, że spore połacie naszego kontynentu zawdzięczają irlandzkim mnichom jeśli nie chrzest i wiarę, to przynajmniej jej rozszerzenie i umocnienie. Ślady dawnej świetności Irlandii można podziwiać do dziś, oglądając ruiny klasztorów, katedr, zamków, a także słynne, kamienne krzyże, bogato zdobione zarówno ornamentami właściwymi kulturze celtyckiej, jak i przedstawieniami zaczerpniętymi z Ewangelii. Trzeba zadać sobie wiele trudu, aby odnaleźć kilka nietypowych, bo przykrytych „kapeluszem”, celtyckich krzyży, które - choć mocno zniszczone przez czas - nadal stoją na jednym z wiejskich cmentarzy. Inny kamienny krzyż, sprzed co najmniej 1100 lat, znajduje się dosłownie w szczyernym polu. Obronne wieżyczki, w których mieszkańcy okolicznych domostw chronili się przed Wikingami (VIII w.), a następnie Anglikami (XII w.), można spotkać na terenie niejednej prywatnej posiadłości, nie odgradzone nawet od pasących się krów czy owiec. Zdarza się, że nie trzeba wysiadać z samochodu, aby podziwiać pozostałości opactw, które w średniowieczu były ośrodkami życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i postępu cywilizacji. W jednym z klasztorów w VIII w. powstała tzw. Book of Kells zawierająca ręcznie pisany i bajecznie kolorowo iluminowany łaciński tekst czterech Ewangelii. W ilustracjach tych można dostrzec elementy właściwe sztuce Scy-

tów i Koptów, co świadczy o rozległych horyzontach i znajomości dalekich krajów u mnichów z tamtej epoki. Przechowywana obecnie w bibliotece Trinity College w Dublinie, księga ta jest naj-

Rock of Cashel - jeden z symboli Irlandii



enniejszym dziełem sztuki w Irlandii. W XVI w., gdy panujący w Irlandii Anglicy stali się anglikanami, przywiązani do katolicyzmu Irlandczycy zaczęli być obiektem prześladowań. Podobnie jak w Anglii, księżom nie wolno było odprawiać Mszy św. pod groźbą utraty życia. Rozwiązano zakony. Wspaniałe świątynie albo popadały w ruinę, albo stawały się kościołami anglikańskimi, co dotyczyło m.in. najpiękniejszych budowli sakralnych Dublinia: Christ Church i katedry św. Patryka. Po emancypacji w 1829 r. katolicy mogli przystąpić już tylko do... budowy nowych świątyń. Nie oddają one jednak w niczym blasku przeszłości. Niewiele już dziś pozostało z czasów świetności tego kraju. Turyści, którzy przylatują na Zieloną Wyspę, oprócz Dublinia zwiedzają pozostałości katedr i opactw w Cashel, Kildare, Ardmore, wspaniale zachowaną XIII-wieczną katedrę Saint-Canice w Kilkenny, surowe w wystroju sanktuarium Krzyża Świętego w Holy Cross, nowoczesne architektonicznie sanktuarium w Knock, rozstawione wizytą Papieża w 1979 r., elżbietański zamek w Carrick-on-Suir czy XIX-wieczny w Adare, nietkniętą przez czas siedzibę mnichów z VI w. na jednej z wysp Skellig, położonych kilkanaście kilometrów od wybrzeża Kerry, wreszcie - grób św. Patryka w Armagh (to już w Ulsterze). Inni podziwiają zabytki z epoki przedchrześcijańskiej: kamienne menhiry i dolmeny, a przede wszystkim grób w kształcie piramidy, zbudowany w Newgrange 5 tys. lat temu. Do jego centralnej komnaty przez niewielki otwór w ścianie, o świetle w dzień przesilenia letniego wpadają promienie słońca. Trzeba zapisać się kilka lat wcześniej, aby w niewielkim pomieszczeniu grobowca być świadkiem tego zjawiska. Jeszcze inni wolą zachwycać się pięknem natury: łąkami i jeziorami Connemary czy pełnym klifów i fiordów wy-

brzeżem Atlantyku.

Na wiecznie zielonej wyspie mieszka ok. 4 mln osób, wobec 7 mln przed 150 laty. Przyczyną drastycznego spadku liczby ludności był głód, który w połowie XIX w. pochłonął milion istnień ludzkich, a także emigracja „za chlebem”, głównie do Ameryki. Poza ojczyznę mieszka prawie 70 mln ludzi przynajmniej częściowo irlandzkiego pochodzenia, głównie w USA, gdzie rodowe korzenie na Zielonej Wyspie miało nawet trzech prezydentów: Kennedy, Nixon i Reagan. Irlandię rozślawiali wybitni pisarze, a przede wszystkim

Jonathan Swift („Podróż Guliwera”), Oscar Wilde („Portret Doriana Graya”), James Joyce („Ulysses”), William Butler Yeats (poeta), George Bernard Shaw („Pigmalion”), Samuel Beckett („Czekając na Godota”) czy wreszcie niedawny noblista Seamus Heaney (poeta). Często nawet nie zdajemy sobie sprawy, że byli oni Irlandczykami, przypisując im angielskie pochodzenie. Mało kto też pamięta, że jedno z największych dzieł muzycznych, „Mesjasz” Georga Friedricha Händla, powstało właśnie w Dublinie w 1741 r. Miasto to było po Reformacji niezwykle ważnym ośrodkiem muzycznym. Dzisiaj bardziej znani są irlandzcy aktorzy (Ralph Fiennes z „Angielskiego pacjenta”) i piosenkarze (U2, Sinéad O’Connor, Clannad, Chris de Burgh). Furorę robi muzyka odwołująca się do tradycji celtyckich (Enya, The Chieftains). Pobrzemia ona (autorstwa Jamesa Hornera) również w filmie „Titanic”.

Kraj jednak, co przynajmniej sami jego mieszkańcy, ma charakter prowincjonalny - mimo członkostwa w Unii Europejskiej i sporych dotacji przeznaczonych na jego rozwój, mimo iż właśnie Zielona Wyspa jest bazą jednej z najpotężniejszych firm komputerowych, Microsoft. Jako nieco ubodzy bracia jednoczącej się Europy, Irlandczycy krzywym okiem patrzą na starania Polski i innych państw o włączenie do Unii, gdyż oznaczać to będzie zmniejszenie środków przekazywanych z Brukseli do ich budżetu.

Jedną z rzeczy, którymi Irlandia słynie w całym świecie są browary. Wyśmienite piwa: Guinness, Kilkenny, Smithwick i wiele innych, ciemne i jasne, gorzkie i lekkie, są narodową specjalnością. Innym specjałem jest „Irish coffee”, która jednak kawą jest tylko z nazwy: głównym składnikiem tego trunku jest bardzo smaczna irlandzka whisky, z dodatkiem przypraw (cytryny, goździków).



## KOŚCIÓŁ W TARAPATACH

Oprócz piwa, „towarem eksportowym” Irlandii jest, a raczej do niedawna była, religijność jej mieszkańców. Wprawdzie, według najnowszych sondaży, nadal 60% katolików w Republice uczestniczy w Mszy św. w każdą niedzielę, lecz jeszcze 4 lata temu było ich 77%, 15 lat temu - 87%, a przed 25 laty - 91%. Komentując te dane bp William Walsh z diecezji Kilkaloe podkreśla, że - mimo dramatycznego spadku - wskaźnik obecności na niedzielnej Mszy św. nadal pozostaje w Irlandii stosunkowo wysoki w porównaniu z tendencjami światowymi. Przyznaje jednak, że wyniki sondaży powinny podzielać jak „kubel zimnej wody”, gdyż dotyczą kraju, który bardzo długo był uważany za bastion katolicyzmu.

Choć 82% katolików w Irlandii nadal twierdzi, że religia odgrywa w ich życiu znaczącą rolę, to ponad połowa spośród nich sprzeciwia się nauczaniu Kościoła w sprawach rozwodów, antykoncepcji, celibatu księży i udzielania kobietom święceń kapłańskich.

Ojciec Owen O'Sullivan, kapucyn, który przez 20 lat był misjonarzem w Zambii, patrzy więc na sprawy Kościoła w swej ojczyźnie z pewnym dystansem, przyczyn takiego stanu rzeczy upatruje nie tylko w nasilających się procesach sekularyzacyjnych i przemożnym wpływie propagowanej przez telewizję obyczajowości sprzecznej z Ewangelią. Powodem osłabiania więzi z Kościołem, zwłaszcza wśród ludzi młodych, są także głośne skandale obyczajowe, których „bohaterami” są księża dopuszczający się pedofilii. Osłabiony tym Kościół hierarchiczny boi się wypowiadać na tematy moralne, nie słychać też już jego głosu w kwestiach społecznych. Zdaniem wydawanego w Dublinie dziennika „The Irish Times” duchowni nie potrafią dziś odpowiedzieć na duchowe potrzeby wielu wiernych. Nie można się więc dziwić, że także w Irlandii kwitnie katolicyzm „à la carte”.

Wiele niepotrzebnych emocji wywołały również nieporozumienia wokół przebudowy wnętrza katedry w Carlow. Zarządzone przez biskupa Laurence'a Ryana, ordynariusza Kildare i Leighlin, dostosowanie XIX-wiecznej świątyni do wymogów posoborowej liturgii spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem części wiernych. Protest był spowodowany nie tylko kosztem i zakresem zmian (wnętrze zostało przerobione prawie nie do poznania), ale także tym, że decyzję o rozpoczęciu prac podjęto bez konsultacji z mieszkańcami Carlow. Renowacja katedry została doprowadzona do końca w 1997 r., lecz echa sporu nadal nie przebrzmiały. Wobec pojawiających się w prasie propozycji zwrotu przez Kościół anglikański dublińskiego Christ Church katolikom, napływają do redakcji „The Irish Times” listy przestrzegające, że przekazana Kościołowi rzymskiemu zabytko-

wa świątynia może podzielić los katedry w Carlow.

Na fali skandali obyczajowych, w ostatnich latach nastąpił też drastyczny spadek powołań kapłańskich. W archidiecezji dublińskiej, która liczy ponad milion katolików wyświęcono w 1997 r. zaledwie trzech neoprezbiterów.

Zdaniem ojca Dominica Johnsona z benedyktyńskiego opactwa w Glenstal, nie można jednak mówić o kryzysie Kościoła w Irlandii. Jego obecny stan porównuje on do sytuacji łodzi, którą Apostołowie płynęli w czasie burzy. Nie ich lęk, lecz obecność Chrystusa ucziszającego żywioł odegrała decydującą rolę. To do Niego zawsze należy ostatnie słowo. Istotnie, mimo trudności, kościoły w Irlandii nadal nie stoją puste. W niejednym z nich na codziennych Mszach św. jest prawie tyle samo ludzi, co w niedziele. Są też chętni do skorzystania z sakramentu pojednania: kolejki do konfesjonałów ustawiają się zwłaszcza w kościołach zakonnych. Tradycją irlandzką jest, że z grzechami powszednimi idzie się do swego proboszcza, natomiast z ciężkimi przewinieniami do kogoś z klasztorów.

Irlandia zachowuje nadal swój chrześcijański charakter, choć przejawia się to w sposób właściwy dzisiejszym czasom. Codziennie, w południe i o szóstej wieczorem, telewizja publiczna przerywa program, aby pokazać planszę religijną zilustrowaną muzyką kontemplacyjną. Jest to czas na odmówienie modlitwy Anioł Pański. Nawet w pubach cichną wtedy rozmowy... Choć pojawiają się ostatnio głosy domagające się zaniechania tej praktyki, to jednak - jak zauważa ojciec Placid Nolan, dominikanin z Holy Cross - nikt nie jest zobowiązany do odmawiania tej modlitwy, może też ją zastąpić inną praktyką, która wyraża jego wiarę. Nikogo na Zielonej Wyspie nie dziwią również informacje religijne na łamach świeckich gazet, umieszczone tuż obok relacji z wydarzeń politycznych czy kulturalnych.

## POLACY NA ZIELENEJ WYSPIE

Polonia w Irlandii jest nieliczna. Mieszka tam nie więcej niż stu naszych rodaków rozrzuconych pojedynczo po całym kraju. Ich integracji przysłużył się duszpasterzujący na Zielonej Wyspie jezuita, ks. Mikołaj Cieszyński, a także pierwszy od pół wieku ambasador Polski w Dublinie, znany poeta Ernest Bryll, miłośnik literatury irlandzkiej. W stolicy działa Stowarzyszenie Irlandzko-Polskie, od

czasu do czasu odbywają się też spotkania w ambasadzie RP, znajdującej się w zabytkowym pałacyku w samym sercu miasta.

Niektórym naszym rodakom udało się całkiem nieźle wtopić w społeczeństwo irlandzkie. Dr Teresa White (z domu Góralska) jest cenionym anestezjologiem w szpitalach w Kilkenny. Do Irlandii przyjechała 31 lat temu. Wyszła za mąż za jednego z najbardziej znanych w kraju chirurgów, Mervyna White'a. Ich syn, Grzegorz, jako kilkuletni brzdąc ubrany w góralską pelerynkę witał papieża Jana Pawła II w imieniu Polonii na spotkaniu w Dublinie przed 19 laty. Karola Wojtyłę Pani Teresa pamięta jeszcze z czasów studenckich w Polsce.

Z kolei państwo Zofia i Zbigniew Dąbczewscy mieszkają w... zamku z XVI w. w Carnew. 78-letni obecnie Pan Zbigniew, kawalerzysta ranny w kampanii wrześniowej, po wojnie został profesorem agronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1956 r. wyjechał z żoną, wychowanką niepokalanek, do Szwecji. Pracował jako ekspert rolny ONZ, m.in. w Iranie, Kolumbii, Paryżu. W latach sześćdziesiątych państwo Dąbczewscy osiedlili się w Ir-



Polski zamek w Carnew

landii. W Carnew Castle założyli własną stadninę koni i fermę krów, których nadal doglądają. W ich zamku znajduje się prywatna kaplica, poświęcona przez miejscowego biskupa, a także cząstka relikwii św. Ignacego Loyoli.

Irlandię i Polskę łączy wiele wspólnych cech: rolniczy charakter kraju, religijność jego mieszkańców, ich upodobanie do alkoholu, ujmująca gościnność. Oba narody przeżyły drugie okresy obcej okupacji, przez co zacieśnił się ich związek z Kościołem. W ostatnich latach do zbliżenia między Polakami i Irlandczykami przyczynia się bł. Faustyna Kowalska. Zapoczątkowany przez nią kult Jezusa Miłosiernego jest niezwykle żywy na Zielonej Wyspie. W wielu kościołach wiszą kopie obrazu namalowanego na podstawie wizji siostry Faustyny, w parafiach istnieją grupy modlitewne, których członkowie zbierają się regularnie, aby odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego.

PAWEŁ BIELIŃSKI

# BAJKI NIEBIESKIE

## BAJKA O TERESIE

**T**eresa chodziła po Champs Elisées i po raz któryś z kolei śmiała się z własnego wyobrażenia o tym miejscu. Zawsze myślała, że zobaczy coś podobnego do Krakowskich Błoni, a tu ruchliwa ulica, kolorowa, rozhałasowana i wielojęzyczna. Aż strach przejść na drugą stronę. Jak można tu pracować, albo co gorzej mieszkać... Tak się zamyśliła, że nie od razu zrozumiała pytanie, które wyrażało do niej skierowaną małą staruszką w śmiesznym słomkowym kapeluszu przyozdobionym ogrodem sztucznych kwiatów.

- Z jakiego kraju pani przyjechała, bo na Francuzkę jednak pani nie wygląda...

- Jestem Polką, Teresa uśmiechnęła się do nieznajomej. Przywykła do rozmów z obcymi sobie ludźmi na ulicach, do ich ciekawości i pytań. W Polsce tego nie było. A może i szkoda.

Tamta, wyciągnęła nagle z torebki ogromny notatnik i zaczęła go wertować.

- Paragwaj, Portugalia, Peru, Pakistan... Polska. O jest - ucieszyła się. Byłam w Polsce. Byłam w Warszawie i Kielcach. A pani z jakiego miasta?

- Z Krakowa - odpowiedziała cierpliwie rozbawiona Teresa.

- Kraków. To miasto, które tak bardzo kocha nasz Papież - babcia aż klasnęła w ręce. Tam jeszcze nie byłam. Koniecznie musi pani ze mną wypić kawę i opowiedzieć mi o Krakowie. Czy ma pani czas? Bardzo proszę. To będzie trzecie miasto w Polsce, do którego pojadę.

Tak? - a kiedy?

- Teraz, razem z panią. Przy kawie - całkiem poważnie mówiła babcia i pomaszerowała do przerozanej kawiarenki, którą Teresa oceniła jako jedną z najdroższych w tym mieście. Kelner uklonił im się w pas i widać było, że zna bardzo dobrze swoją klientkę.

Kiedy usiadły sobie wygodnie, babcia wyjaśnia: Mam 92 lata. Jestem już stara, ale to nie byłby taki problem, gdybym nie była przy okazji chora. A niestety jestem... serce. Marzeniem mojego życia były podróże. Dalekie kraje i ich kultura. Ludzie, przygody takie jak w książkach, albo w telewizji. Nie było mi to dane. Z powodu choroby nie mogłam zmieniać miejsca zamieszkania. Ale jak człowiek czegoś bardzo chce, to wszystko jest możliwe. Nie przyszedł Mahomet do góry, to góra musiała przyjść do Mahometa... Odkryłam Pola Elizejskie. Proszę spojrzeć. Cały świat się przez nie przewija. Wystarczy podejść do kogoś, tak jak teraz do Pani i porozmawiać.

Pokazała rozbawionej Teresie notes - za-

pisują w nim opowieści o krajach moich rozmówców, proszę, aby powiedzieli coś w swoich ojczystych językach. Czasem niektórzy nawet śpiewają.

- Proszę, byłam tak już w 32 krajach. A zamierzam być wszędzie.

- To niezwykle i ciekawe - śmiała się Teresa - znalazła Pani bardzo oryginalny sposób podróżowania. Często pani tu przychodzi?

- Oj nie, tylko wtedy kiedy jest odpowiednia pogoda, no i kiedy nie pracuję...

- O! To pani pracuje? W tym wieku? O, przepraszam - zreflektowała się szybko, ale pytanie już zostało postawione.

- Nie szkodzi. To prawda, mam 92 lata, ale co z tego? Czy istnieje granica wieku, jeżeli naprawdę ma się coś do zrobienia?

- A co pani robi? - zaciekawiła się Teresa.

- Jestem przewodniczącą fundacji, która zajmuje się bezdomnymi kotami mieszkającymi na jednym z paryskich cmentarzy, na Montparnasse.

- Opiekuje się pani kotami na cmentarzu?

- Tak. Jest ich tam sporo. Są bezpieczne, bezdomne i potrzebują opieki. Lubię zwierzęta, a koty szczególnie. Tyle w nich indywidualizmu i godności. Ktoś musi się nimi zająć skoro istnieją, prawda? Założyłam więc fundację, która to robi, już od wielu lat. Zrobiliśmy im wygodne domki, w których zwierzęta mogą się schronić przed deszczem i zimą. Są też specjalne karmniki, w których mają stale coś świeżego do jedzenia, wodę do picia, a nawet suche krokiety z witaminami.

Teresa słuchała z niedowierzaniem.

- I karmi je pani codziennie?

- No nie osobiście, ale codziennie. Jestem już coraz słabsza, nie uniosłabym wiaderka pełnego karmy. Ale zatrudniam młodą dziewczynę, która mi pomaga. W zamian za wygodny pokój poświęca dziennie dwie godziny i robi wszystko tak, jak ja sama kiedyś robiłam. Gotujemy specjalne jedzenie. Czasem jest to rosół z indyka, czasem wątróbki, ryby czy jeszcze coś innego. Mieszamy mięso z ryżem, z jarzynami i... już. Mamy też puszki z gotowym jedzeniem, ale ja lubię rozpieszczać moich pupilków.

A więc tak to działa - Teresa była coraz bardziej zachwycona niezwykłym spotkaniem. - Swoją drogą to ta babcia musi być niezłe zbzikowana - myślała - Odwiedziła już cmentarz Montparnasse, pamięta, że widziała kilka wałęsających się tam kotów, ale nie zastanawiała się czyje są i kto je karmi. Teraz nabrała ochoty, aby pójść tam jeszcze raz przed wyjazdem i przyjrzeć się wszystkiemu od nowa inaczej.

Staruszka patrzyła na nią filuternie znad parującej filiżanki.

- Pewnie myśli pani, że jestem starą wariatką, co? Nie szkodzi, wszyscy tak myślą, ale zupełnie mi to nie przeszkadza. Lubię to co robię i uważam, że jest to potrzebne. Gdyby każdy zajął się tym, co lubi i uważa za słuszne świat wyglądałby zupełnie inaczej, prawda?

- Tak, racja. Teresa przytaknęła jej i pomśmiałła. Kobieta dostrzegła jej nagle zamyślenie.

- Może chce pani zostać już sama? Może powinnam już odejść chociaż nie opowiedziałam mi pani jeszcze o Krakowie.

- Ależ nie, przepraszam. - Teresa naraz zapragnęła się wygadać przed tą nieznajomą.

- Pomyślałam o mojej córce, która została w Polsce, a z którą nie umiem znaleźć wspólnego języka. Ciągłe mam z nią same kłopoty. Nie rozumiemy się, nie potrafimy się dogadać. A do tego ta jej muzyka. Ona ciągle gra. Ciągłe!!! Nic nie słychać w domu tylko fortepian i fortepian. Wymyśliła sobie, że skończy akademię muzyczną i na dodatek jeszcze wydział muzyki rozrywkowej i jazzu. Wyobraża pani sobie? A ja tak chciałam ją widzieć w granatowej spódniczce i białych bluzeczkach, grzeczną i słodką niczym aniołek z mojego obrazka...

- Jaki aniołek? Teraz staruszka okazała zainteresowanie... Teresa sięgnęła do torebki.

- Zabieram go wszędzie ze sobą. Jest chyba starszy ode mnie. Kiedy jeszcze nosiłam Kasie pod sercem, modliłam się o to, aby okazała się dziewczynką, i aby była podobna do tego aniołka z mojego malunku. I rzeczywiście. Pan Bóg częściowo mnie wysłuchał.

- Częściowo?

- Tak, nawet nie mam jej zdjęcia, bo jest rzeczywiście identyczna jak mój wymodlony, śliczny aniołek. Szkoda tylko, że nie ma jego zainteresowań...

- A który to aniołek, przepraszam, bo ja widzę tutaj aż trzy postacie - zapytała babcia.

- Ten w środku, zasłonięty harfą.

- Ten w środku - staruszka zaskoczona podniosła na Teresę szare oczy, a potem zaczęła się śmiać. Śmiała się tak głośno i serdecznie, że aż wszyscy wkoło zwrócili na nie uwagę.

- Naprawdę, pani myślała całe życie, że ta postać w środku jest aniołem? - dopytywała się nieznajoma.

- Tak, a co? Nie jest?

- Kochanie. Pan Bóg cię wysłuchał dokładnie, jak się modliłaś. Ta postać w środku to nie anioł, a święta Cecylia - patronka muzyków i muzyki.

ANNA MALINOWSKA



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Ufam, że jak co roku letnią porą wielu moich Czytelników odwiedzi swój kraj, który nie wątpię, iż jest nadal bardzo gościnnie, lecz drogi, szosy i autostrady(?) nasze coraz mniej bezpieczne. Uważam, że w tej sytuacji moim obowiązkiem jest ostrzec kierowców przed ryzykiem jakie stanowi ostatnio podróż autem po Polsce. Byłbym oczywiście zrozpaczony, gdyby moje słowa, podyktowane troską o zdrowie i życie oraz dotychczasową ilość moich sympatyków, odstręczyły kogoś od wizyty u rodziny i przyjaciół. Ale strzeżonego Pan Bóg strzeże. Otóż krajowe jezdnie nie wytrzymują natężenia spontanicznie rosnącego z roku na rok ruchu kołowego i powodują, że jazda po Polsce jest niezwykle karkołomna, nie wspominając o tym, iż zanadto emocjonalna. A wiadomo, że system nerwowy trudniej zreperować, niż naprawić uszkodzony w wypadku samochód. Zresztą, co ja tu będę owijał w bawełnę i używał eufemizmów - jazda po polskich drogach jest po prostu zwykłym koszmarem. Prawda ta, być może nieco pesymistyczna, moim przyjaciółom z „Głosu Katolickiego” zwyczajnie się należy, gdyż w przeciwnym razie byłbym autorem nielojalnym. Statystyki wykazują, że codziennie ginie u nas w wypadkach samochodowych 17

osób, a 200 odnosi ciężkie rany. Odszkodowania z tego tytułu wynoszą prawie 10% dochodu narodowego. Resztę ponurych wieści daruję, ażeby nie pogłębiać rozterek. W każdym bądź razie jesteśmy pod tym względem europejskim rekordzistami, co nie przynosi nam raczej chwały. Widocznie pojazd mechaniczny, to nie ten rumak, który podczas galopu przysparzał nam przez wieki zaszczytów na polach bitewnych. Nawiasem, obiecuję niebawem krótką rozprawę o kontynuowaniu ułańskiej legendy. Najsmutniejsze jest w tym wszystkim to, że w wypadkach drogowych giną przeważnie ludzie młodzi, dwudziestolatki, przed którymi całe życie. Jakież to wielkie dramaty dla ich rodziców, tego się nie da opisać, albowiem tych tragedii ludzkich jest za dużo. Rzecz ponad to w tym, że młodzi Polacy nie są ani mniej rozważni, ani bardziej lekkomyślni, niż ich rówieśnicy z innych krajów europejskich. Brutalna prawda o tym smutnym zjawisku jest bardzo prozaiczna, oni po prostu nie potrafią jeździć. Stanowi zaś publiczną tajemnicę wiedza, że prawo jazdy otrzymuje się w Polsce na ogół nie za sprawne obchodzenie się z kierownicą, lecz za łapówkę. Tak więc, rzeczywistym źródłem tych nieszczęść, nie jest jakieś wyjątkowe niedołęstwo, czy przesadna fanfaronada polskich kierowców, lecz wspólne skorum-

powanie większości instruktorów prowadzących kursy samochodowe. Proszę mi wierzyć, nie przemawia tu przez mnie przesadny moralista, który demonizuje kwestie etyczne, lecz niestety doświadczony życiowo potwierdzający, iż większość masowych zjawisk społecznych bierze się z nieprzebrania elementarnych norm. Zresztą uważam całkiem serio, że za rozwojem cywilizacyjnym powinienem nadać postępowi ludzkiej przywrotności, gdyż inaczej czeka nas nieciekawa przyszłość. Ba, dziś nie wystarczy być tylko porządnym człowiekiem - trzeba być jeszcze człowiekiem odpowiedzialnym. A wszystko z powodu lawinowego rozwoju techniki, z motoryzacją na czele. Ważny pierwszy lepszy przykład z ulicy albo z autostrady. Pijany łobuz na ulicy może w najgorszym przypadku wybić komuś oko, pijany kierowca samochodu może na szosie zabić kilkunastu ludzi. Codziennie pod kołami samochodów ginie na świecie więcej osób, niż w słynnej bitwie pod Termopilami. Niesłuchanie więc, jak widzimy, wzrosła możliwość i ranga jednostki, wzrosła rola człowieka. Jeden osobnik coraz więcej może, niestety także złego. Człowiek człowieka nie musi dziś zabijać z premedytacją, może go zabić przez lekkomyślność. Polak Polaka zabija najczęściej z powodu nadmiaru promili alkoholu we krwi. I to jest właśnie ten nasz narodowy problem, rozstrzygający się na fatalnych polskich nawierzchniach.

KAROL BADZIAK

Maszkki M.

### MEDALION Z ZADUMANIAMI

\*\*\*\*\*  
Przekonanie jest  
sumieniem umysłu.  
(Chamfort)

\*\*\*\*\*  
Aforyzmy to Isniące  
wśród mroków latarnie.  
(przysł. chińskie)

\*\*\*\*\*  
Bez majątku wiele do szczęścia  
brakuje, a z majątkiem jeszcze  
więcej do szczęścia przeszkadza.  
(Wl. Fedorowicz)

\*\*\*\*\*  
Bądź oszczędnym,  
abyś mógł być  
szczodrym.  
(Aleksander Fredro)

Dokończenie ze str. 4

### O IMIENIU BOGA

że w miejscu istniejącego w tekście Tetragramu JHWH należy wymawiać słowo „Adonaj”, stąd na marginesie zapisywano owe samogłoski: A O A!

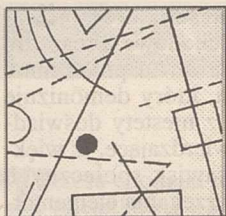
Jak więc wymawiano Tetragram, Imię Boże, przed IV w.p.n.Chr., kiedy to przyjął się zwyczaj zastępowania JHWH słowem Adonai? Fakt, iż w epoce zapisywano jedynie spółgłoski sprawia pewną trudność w wokalizacji, jednak uczeni specjaliści filologii biblijnej niemal jednogłośnie wskazują na możliwość lektury Tetragramu w formie YAHWEH lub rzadziej w formie YAHWOH. Forma druga wynika z ortografii paleohebrajskiej, gdzie Tetragram skracano do YHW (w Królestwie Judy na południu Palestyny) i samogłoska O poprzedzała zwykle H. Co do formy YAHWEH, to relacja biblijna Objawienia Imienia Boga łączy Tetragram ze słowem Hâvah „być” lub Hâyah „stawać się” w języku hebrajskim. Stąd Mojżesz pytający Boga o objawienie Jego Imienia usłyszał w odpowiedzi podwójne użycie czasownika „być”: Jestem Tym, który jest (hebr. 'ehyeh' asher ehyeh), co potwierdza lektura oryginału Księgi Wyjścia 3,14. Takie użycie formy czasownika „być” wyraża ideę, że Bóg Izraela istnieje wiecznie i jest

praprzyczyną wszechrzeczy. Taka interpretacja stoi w zgodzie z wokalizacją Tetragramu w formie YAHWEH, a więc może oznaczać „On jest Istnieniem” (potwierdza to grecka transkrypcja hebrajskiego Tetragramu w formie Iaoue dokonana przez Klemensa z Aleksandrii z II w.n.e.).

### II Pochodzenie Imienia JHWH

Niekiedy poszukiwano poświadczenia piśmiennych śladów Imienia Jahwe wśród zabytków znalezionych podczas wielkich odkryć archeologii Bl. Wschodu, szczególnie w Syrii (Ebla, Mari czy Ugarit), niestety bez większych rezultatów. Profesor André Lemaire, jeden z najlepszych filologów biblijnych wskazuje, że genyzy Jahwe należy poszukiwać raczej na południu Palestyny, co potwierdzają źródła St. Testamentu: „Jahwe przybył z Synaju” (Pwt 33,2) i „Jahwe przychodzi z Teman, Najświętszy zbliża się od wznieśień Paranu” (Ha 3,3). Lokalizacja tych toponimów mieści się na pustyni, na południe od Beerszeby oraz w przypadku Teman i Paranu w północnej części Edomu (obszar środkowej części pustyni Negev i centralnego Synaju). Księga Wyjścia umiejscawia fakt objawienia się Jahwe Mojżeszowi w krainie Madianitów w XIII w.p.n.Chr., wymienionych w inskrypcji Ramzesa II, jako „Shasous (Be-duini) YHW” (Aksha, XIII p.n.Chr.).

DARIUSZ DEUGOSZ



## PUNKT WIDZENIA

### WIELKIE ŻARCIE, CZYLI POGLĄDOWA LEKCJA HISTORII

I ja tam byłem, i z nimi wódkę piłem - żeby sparafrazować poetę - i aż wstyd. Minęły dawno te narodowe rocznice, opadły - wcale nie wesole - emocje, pozostał mi niesmak, kac i wątpliwości - nad formami organizowania bardzo oficjalnych, rocznicowych uroczystości. A rzecz wcale nie jest bagatelna, zwłaszcza tu, za granicą, gdzie, „jak nas widzą, tak nas piszą” i... szanują (lub nie) i jeszcze, gdzie tak łatwo zatracić własne i dzieci naszych dziedzictwo narodowe.

Bo oto uczestniczyłem, mniejsza o to gdzie i kiedy (spuśćmy na to zasłonę miłosierdzia), w wielkim... żarciu ku czci naszego Święta Narodowego. Oto cała, dosłownie cała, patriotyczna impreza sprowadzona została przez organizatora do konsumpcji - nie powiem - niezłych potraw i... wyszynku tradycyjnych trunków w pięknych, oficjalnych wnętrzach. Żeby

nie skłamać, zanim przeszło się do stołów z karmą, było jeszcze „zaanonsowanie” przez fagasa we fraku i oficjalny uścisk grabuli. Przy czym wszystko to przygotowane zostało tylko dla osobników oficjalnych płci obojga i narodów obojga w wieku około i post-balzakowskim oraz funkcjach honorowych. O tym, z jakiej okazji urządzono popis... kuchacza, goście mogli się dowiedzieć tylko i wyłącznie z kartonika z zaproszeniem, gdyż żaden inny element scenografii czy programu już więcej o tym „taktownie” czy wstydliwie nie wspominał i nikt nie troszczył się o to więcej. Nie było ani jednej chorągiewki, ani jednego akcentu dekoracyjnego, ani słowa nawiązania do... okoliczności. Samo „na odwal się” przeżuwanie i początki trawienia.

Tymczasem mnie naiwnemu wydawało się, że sens przywoływania zbiorowej pamięci i takiejże świadomości, przypominania swoim i obcym, nieraz nawet po setkach lat, wydarzeń z historii narodu leży w kształtowaniu postaw, poszerzaniu wiedzy, wzmacnianiu tożsamości narodowej czy cywilizacyjnej, oddawaniu hołdu. Sądziłem, że - gdzie jak gdzie, ale w III Rzeczypospolitej uroczyste obchody świąt narodowych - najważniejszych przecież rocznic w dziejach społeczeństwa - nie są jedynie, powtarzaniem z przyzwyczajenia czy przymusu, zestawem pustych gestów lub tylko okazją do wyzerki z wyszynkiem za publiczne pieniądze czy wielogodzinnych, pustych, choć szalenie dyplomatycznych uścisków dłoni. I z tej oto perspektywy z prawdziwą za-

zdrością obserwowałem, kilka dni później sposób organizowania ważnych rocznic przez... Żydów.

Przed wszystkim ich historyczne przesłanie, nawet nachalne przypominanie własnych dziejów skierowane jest do dzieci, do młodzieży. W ostatnim Marszu Żywych w Oświęcimiu uczestniczyła głównie młodzież, ona słuchała okolicznościowych wykładów, ją zwieźli na tę poglądową lekcję historii organizatorzy. Corocznie kolejne siedem tysięcy dzieci żydowskich przeżywa historię.

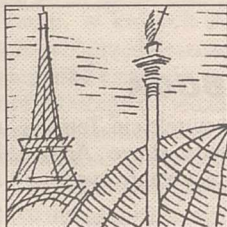
Tymczasem w naszych akademiach, nawet takich zenujących, jak ta opisana powyżej, uczestniczą jedynie dygnitarze i kilku kombatantów na doczepkę. Na żadnym historii poświęconym, oficjalnym spotkaniu nigdy nie zetknąłem się z młodzieżą, z dziećmi, które mogłyby, powinny poznawać dumną przeszłość i dokonania swego narodu, swych przodków. Nigdy nie słyszałem, by na obchody kolejnej rocznicy ku najważniejszej czci zaproszenie wystosowano do polskiej szkoły, do naszej młodzieży. Nawet odznaczanie bohaterów, wręczanie orderów za męstwo i walkę o wolność „naszą i waszą” odbywa się zawsze w wąskim, stereotypowym zakłętym kółku: przedstawiciel władz, kombatant-seniorzy, kilku oficjalów, i jakiś przedstawiciel lokalnej prasy i wzajemne oklaski.

Jak chcecie nauczyć ich patriotyzmu, miłości ojczyzny, szacunku dla niej i jej bohaterów? Nie widzicie w tym polskiej racji stanu?

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

**S**ALIMA GHEZALI jest kobietą nie zwykle odważną. Odwaga tej 39-letniej Algierki, nauczycielki języka francuskiego i dziennikarki, ma w warunkach algierskich ciężar gatunkowy czystego złota. Ekstremiści w Algierii żywią do niej nienawiść, rządząca ekipa widzi w niej przysłowiową czarną owcę. Tygodnik „Naród”, którym Salima Ghezali kierowała i w którym zamieszczała swe komentarze, nie ukazuje się już od grudnia 1996 r. Pismo okazało się zbyt niezależne, za bardzo przeszkadzało. Władzom w Algierii bardzo się także nie podobają honory, z jakimi Salima Ghezali przyjmowana jest na Zachodzie (któremu zresztą dziennikarka nie szczępli krytyki). W końcu 1997 roku, Parlament Europejski w Strasburgu przyznał jej nagrodę obrońcy praw człowieka im. Sacharowa. Na początku roku bieżącego, międzynarodowe Jury odznały ją nagrodą Olafa Palme „za odwagę, z jaką - sama będąc w ciągłym zagrożeniu - przekazuje światu wiadomości o tragicznym losie narodu algierskiego”. Wyróżnienia te, choć przede wszyst-



kim symboliczne, przyniosły Salimie Ghezali sławę, stając się dla niej jednocześnie tarczą obronną. Im więcej mówi o Algierii, tym lepiej dla żyjących tam ludzi,

narażonych nieustannie na ataki terrorystów i cynizm władzy. Salima Ghezali zna ludzi po każdej stronie algierskiego, niezwykle skomplikowanego frontu. Niektórzy z jej byłych uczniów związali się z integralizmem islamskim i dołączyli do grup terrorystycznych. Inni - w mundurach policjantów - tropią i zabijają bezlitośnie pierwszych. Dwóch jej byłych studentów zmarło w więzieniu Serkadji. Lepiej powiodło się pewnej dziewczynie, której udało się wyjechać do Szwajcarii, zrobić tam doktorat z farmacji i znaleźć pracę. „Wszyscy oni - mówi Salima Ghezali - są dziećmi i wytworami Algierii. I w tej sytuacji, absurdem jest o nieszczęścia nawiedzające Algierię obwiniać kogoś z zagranicy, jakieś obce siły, wrogie naszemu społeczeństwu”. Pani Ghezali jest przekonana, że rozwiązania wielkiego kryzysu algierskiego szukać należy w samej Algierii, że na nic zda się oczeki-

wanie na wybawienie z Francji czy Iranu. Przypomina również, że w czasach współczesnych, konflikty kończą się zazwyczaj przy okrągłym stole. Odwlekanie negocjacji, które i tak są nieuchronne, przyniesie tylko nowe ofiary. Nie ma więc sensu odraczać w nieskończoność czegoś, co, tak czy owak, w pewnym momencie, będzie się musiało zrobić. Zdaniem Salimy Ghezali źródłem obecnego dramatu algierskiego jest bardzo stare nieporozumienie. „Islamizm - twierdzi ona - jest pierwszą, nieprawidłową odpowiedzią na prawdziwe i podstawowe pytanie o tożsamość algierską. Nieprawidłowych odpowiedzi na to pytanie udzielają także ex-socjaliści, moderniści czy ex-trzecioświatowcy. Tragedia polega na tym, że nikt z nich nie jest w stanie przyjąć do wiadomości, że Algieria jest pluralistyczna i wielobarwna”.

Salima wyrosła w Algierii i dzięki swym kontaktom z młodzieżą nauczyła się tolerancji. Wie, że nigdy nie stanie się fanatyczką islamu, tak jak nie będzie fanatyczką zachodniego modernizmu, głuchego i ślepego na wiele rzeczy. „Gdybym miała dzielić świat na dwie połowy, musiałabym nosić w sobie siekierkę. A siekiery czy noża nosić nigdy nie będę”.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### POLSKA

■ 150 dziennikarzy polonijnych z 23 krajów uczestniczyło w VI Światowym Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie. W czasie 5-dniowego spotkania odbyły się liczne imprezy promujące Polskę. Dziennikarze wzięli udział w warsztatach, dyskusjach i spotkaniach z władzami różnego szczebla, m.in. senacką Komisją Spraw Emigracji i Polaków za Granicą.

■ Elżbieta Rogacka, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie gościła 13 marca br. w urzędzie Kombatantów i Osób Represjonowanych. Podczas wizyty wręczyła min. Jackowi Taylorowi czek na 21 tysięcy dolarów dla rodzin kombatanców, które ucierpiały wskutek ubiegłorocznej powodzi. W jesieni ubiegłego roku kombatanci SPK w Kanadzie przekazali na rzecz powodziarzy 22 tysiące dolarów kanadyjskich.

■ Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią organizuje w siedzibie Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze III Konferencję Naukową pt. *Nauka polska na obczyźnie. Stan i perspektywy badawcze*. Celem konferencji jest prezentacja dorobku indywidualnych badaczy i stowarzyszeń, określenie ich roli w nauce kraju osiedlenia, nauce polskiej i światowej. Organizatorzy pragną uzyskać lepszą orientację w tym zakresie, nawiązać stałą współpracę, skonstruować wspólny plan badań, zamierzeń wydawniczych, utworzyć zespoły badawcze z udziałem polskich naukowców zamieszkałych w kraju i na obczyźnie. Zainteresowanym konferencją podajemy adres organizatorów: Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią - ul. Łokietka 22, 66-400 Gorzów Wielkopolski, tel. 00 48 (95) 722 38 48.

### FRANCJA

■ W dniu 28 maja br. w podparyskiej miejscowości Maison Laffitte w siedzibie redakcji „Kultury” odbyła się uroczystość udekorowania Orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina I Klasy red. Jerzego Giedroycia. To najwyższe odznaczenie litewskie przyznane dekretem Prezydenta RL wręczył w jego imieniu Minister Spraw Zagranicznych RL, Algirdas Saudargas. Redaktor Jerzy Giedroyc otrzymał order za wysiłki w prezentowaniu wizerunku Litwy w demokratycznym społeczeństwie Europy Zachodniej oraz za szczególne zasługi dla kultury Litwy.

■ W dniu 4 czerwca br. Francuskie Zgromadzenie Narodowe zorganizowało debatę nt. *Rozszerzenie i reformy instytucjonalne w Europie*. Wzięli w niej udział deputowani krajów członkowskich Unii Europejskiej, krajów kandydujących, Parlamentu Europejskiego oraz liczne osobistości francuskiej sceny politycznej. Polskę reprezentował Tadeusz Mazowiecki i Andrzej Wielowiejski. Program obejmował debaty dotyczące: reform instytucjonalnych (wzmocnienie i ulepszenie funkcjonowania instytucji europejskich; koncepcje i rola Parlamentu Europejskiego; zmiany instytucjonalne związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej); bezpieczeństwa w Europie (struktury bezpieczeństwa UE a rozszerzenie NATO; projekt „karty bezpieczeństwa” OBWE); rozszerzenie Unii Europejskiej (opinie parlamentarzystów krajów-kandydatów na temat stawianych im wymagań; konsekwencje ekonomiczne i socjalne wejścia do UE).

■ W związku z przypadającą 80 rocznicą zakończenia I Wojny Światowej władze francuskie w dniu 4 czerwca (rocznica dekretu Prezydenta Francji R. Poincarre powołującego do życia armię polską we Francji) zorganizowały uroczystości polsko-francuskie. Uroczystość z ceremoniałem wojskowym, odbyła się przy pomniku ku czci ochotników polskich na wzgórzu La Targette w pobliżu miejscowości Neuville-Saint-Vaast (departament Pas-de-Calais). Ze strony polskiej w uroczystości uczestniczył Kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jacek Taylor.

### LITWA

■ Ponad 200 członków Dobroczynnego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Litwie przybyło do Wileńskiej Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza na zebranie poświęcone 5-leciu założenia DSPKL. Przybyli Polacy z Wilna, Wileńszczyzny, z wielu miejscowości Litwy wśród nich członkowie rodzin kombatanców. Kombatanci reprezentowali wiele polskich formacji wojskowych z czasów II wojny światowej, działających na Zachodzie i Wschodzie (Kombatant).

### USA

■ Jednym z trzech senatorów amerykańskich polskiego pochodzenia jest Barbara Mikulski (pierwsza kobieta, która nie będąc w przeszłości żoną senatora, zosta-

ła wybrana do izby wyższej), która zawsze podkreśla swoje polskie pochodzenie i jest autorką wielu pro-polskich inicjatyw ustawodawczych.



Barbara Mikulski jest prawniczką emigrantów z Polski, którzy prowadzili piekarnię w Baltimore. Jako reprezentantka lewego skrzydła Partii Demokratycznej rozpoczęła swoją działalność od udziału w organizowaniu protestów przeciwko budowie autostrady, która miała przebiegać przez polską dzielnicę Baltimore-Fells Point. Po raz pierwszy zasiadła w Senacie w 1986 roku. Jej zainteresowania polityczne koncentrują się na sprawach polityki wewnętrznej. Jednakże zawsze uczestniczy w posiedzeniach komisji senackich, które podejmują debaty dotyczące rozszerzenia NATO o państwa Europy Środkowej i Wschodniej.

### SZWECJA

■ Nakładem Wydawnictwa Polonika ukazała się bardzo interesująca książka autorstwa Tadeusza Nowakowskiego *My, z Polski. 400 not biograficznych imigrantów polskich w Szwecji*. Książka jest nowym, zmienionym i uzupełnionym wydaniem słownika biograficznego *Polacy w Szwecji*. Praca zawiera 400 not biograficznych imigrantów z Polski mieszkających w Szwecji a wśród nich m.in. artystów, dziennikarzy, naukowców, architektów, lekarzy oraz działaczy polityczno-społecznych. W odróżnieniu od pierwszego wydania książka nie zawiera szkicu historycznego o emigracji polskiej w Szwecji. Spowodowane to zostało tym - jak twierdzi autor - iż ostatnio ukazało się na ten temat wiele opracowań historycznych, m.in. bardzo interesujące opracowania doc. Andrzeja Nilsa Uggli, a wśród nich: *Od polityki do kultury. Szwedzka droga ku literaturze polskiej w XIX wieku (1989) czy Polacy w Szwecji w latach II wojny światowej (1997)*.

## TV POLONIA

od 22 do 28 czerwca 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK 22.06.98

7.00 Sport-telegram 7.05 Powrót Arabeli (7) - serial 7.30 Wilki morskie (4/13) - serial 8.00 Maska 8.30 Wiadomości 8.45 Klan (100) - serial 9.15 Przeгляд publicystyczny 9.45 Chłopi (8/13) - serial 10.35 IV Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii 10.45 „Skarb Inków na zamku w Niedzicy” 11.15 Ludzie, sprawy, miejsca 11.45 „Piknik w Hamburgu” 12.00 Wiadomości 12.15 Yesterday - film 13.40 Twoja lista przebojów 14.20 Ludzie listy piszą 14.45 Informacje Studia Kontakt 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Z Polski rodem 16.00 Polonijny magazyn gospodarczy 16.30 Klan (100) serial 17.00 Teleexpress 17.15 Krzyżówka szczęścia 17.40 Party u Wojciecha Gąssowskiego 18.05 Kto jest kim w Polsce? 18.15 Adopcja (1) - film 19.05 Dziennik TV J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Jezioro osobliwości - dramat polski 21.25 Ach, co to był za czolg 21.40 Niemen - rzeka niezgody 22.30 Panorama 23.00 Zadyma - „Szkoła” 23.45 Utwory Haydna, Mozarta i Myslivecka 0.15 W. A. Mozart - Divertemento d-dur 0.30 One 0.45 Program dnia 0.50 Przygód kilka wróbla Ćwirka 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Adopcja (1) - film 2.20 Dziennik TV J. Fedorowicza 2.30 Panorama 3.05 Jezioro osobliwości - dramat 4.30 Ach, co to był za czolg 4.45 Niemen - rzeka niezgody 5.35 One 5.50 Informacje Studia Kontakt 6.05 Klan (100) - serial 6.30 Krzyżówka szczęścia

## WTOREK 23.06.98

7.00 Sport-telegram 7.10 Bobaskowo (6/13) - serial 7.35 Kot w butach (9/26) - serial 8.00 Polonijny magazyn gospodarczy 8.30 Wiadomości 8.45 Klan (101) - serial 9.15 Kanar 9.45 Adopcja (1) - film 10.35 Dziennik TV J. Fedorowicza 10.45 Krzyżówka szczęścia 11.10 Party u Wojciecha Gąssowskiego 11.35 Czy nas jeszcze pamiętasz? 12.00 Wiadomości 12.15 Jezioro osobliwości - film 13.40 Ach, co to był za czolg 13.55 Niemen - rzeka niezgody 14.45 Tydzień prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec 16.00 „Piłskie - lasy, woda i pogoda” 16.20 Dwa koty i pies (7/ost.) - serial 16.30 Klan (101) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra 18.05 Galeria malarstwa polskiego 18.15 Historia Festiwalu Opolskich (5) 18.55 Tylko muzyka 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Ślad na ziemi (7/ost.) - serial 21.30 Historia Festiwalu Opolskich (6) 22.10 Francuzi na Suwalszczyźnie 22.30 Panorama 23.05 Teatr Telewizji: „Bezdroża serca i umysłu” 0.00 „Polterabend” 0.30 Pisanki i hafty z Opoczna 0.45 Program dnia 0.50 Lis Leon 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Pi-stolet do wynajęcia, czyli prywatna... 2.30 Panorama 3.05 Ślad na ziemi (7/ost.) - serial polski 4.35 Historia Festiwalu Opolskich (6) 5.15 Polonijny magazyn gospodarczy 5.45 Pisanki i hafty z Opoczna 6.00 Tydzień prezydenta 6.15 Klan (101) - serial 6.35 Podpowiedzi w plenerze

## ŚRODA 24.06.98

7.00 Sport-telegram 7.10 Historia Festiwalu Opol-

skich (4) 8.00 Misjonarze (4) 8.30 Wiadomości 8.45 Klan (102) serial 9.10 Dwa koty i pies (7/ost.) - serial 9.20 Muzyka łagodzi obyczaje 9.50 Historia Festiwalu Opolskich (5) 10.30 Tylko muzyka 10.50 Wielka gra 11.40 „Piłskie - lasy, woda i pogoda” 12.00 Wiadomości 12.15 Ślad na ziemi (7/ost.) - serial 13.45 Historia Festiwalu Opolskich (6) 14.25 Francuzi na Suwalszczyźnie 14.45 Siostra Maura 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-moto-klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Przywrócona jedność-Unia Brzeska 16.30 Klan (102) serial 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra 18.05 Na królewskim trakcie 18.15 Sport z satelity 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Życie za życie - film 21.35 Historia Festiwalu Opolskich (7) 22.20 „Probaltica '98” 23.00 Panorama 23.20 Drewniane klejnoty Małopolski 23.40 Piotr Pławner - utwory Karola Szymanowskiego 0.30 W centrum uwagi 0.45 Program dnia 0.50 Przygody Sindbada 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Sport z satelity 2.30 Panorama 2.50 Życie za życie - film 4.25 Historia Festiwalu Opolskich (7) 5.10 „Probaltica '98” 5.40 W centrum uwagi 5.55 Drewniane klejnoty Małopolski 6.15 Klan (102) serial 6.35 Siostra Maura

## CZWARTEK 25.06.98

7.00 Sport-telegram 7.10 Szybie z resztek (5) 7.40 Drewniane klejnoty Małopolski 8.00 Ludzie, sprawy, miejsca 8.30 Wiadomości 8.45 Szafiki 9.15 Przywrócona jedność - Unia Brzeska 9.45 Sport z satelity 10.45 Wielka gra 11.35 Polska - świat 12.00 Wiadomości 12.15 Życie za życie - film 13.55 Historia Festiwalu Opolskich (7) 14.45 Auto-moto-klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Czas przeszły dokonany (5) 15.50 Warownie pogranicznych szlaków: „Czersk” 16.00 *Credo - magazyn katolicki* 16.30 Znak orła (3/14) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Krzyżówka szczęścia 17.40 Turniej Igarzy - Bogatynia'98 18.05 Spotkania (1) 18.15 Trzy młyny (3/ost.) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Teatr Telewizji: „Monolog z lisiej jamy” 21.05 XXXV KFPP Opole '98 (1) 22.35 Międzynarodowe Targi Książki 23.00 XXXV KFPP Opole '98 (2) 0.30 W centrum uwagi 0.45 Program dnia 0.50 Tydzień przygód w Afryce (5/7) 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Trzy młyny (3/ost.) - serial 2.30 Panorama 2.50 Teatr Telewizji: „Monolog z lisiej jamy” 3.45 Turniej Igarzy - Bogatynia'98 4.10 89 lat Juliana Strykowski 5.35 W centrum uwagi 5.50 Przegląd prasy polonijnej 6.05 Krzyżówka szczęścia 6.30 Party u Wojciecha Gąssowskiego

## PIĄTEK 26.06.98

7.00 Sport-telegram 7.05 Podwieczorek 8.00 Skarbiec 8.30 Wiadomości 8.45 Znak orła (3/14) - serial 9.15 Misjonarze (4) 9.45 Trzy młyny (3/ost.) - serial 10.45 Krzyżówka szczęścia 11.10 Turniej Igarzy - Bogatynia'98 11.35 *Credo - magazyn katolicki* 12.00 Wiadomości 12.15 Kolejność uczuć - melodramat 13.45 Czas przeszły dokonany (5) 14.05 „Czersk” 14.15 Scena country 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Zapominanie pieśni 15.45 Jubileusz muzeum 16.00 Hity satelity 16.30 Ala i As 16.45 Kolorowe nutki 16.50 Tata, a Marcin powiedział 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra teleturniej 18.05 „Bajeczka o gwiazdeczkach”

18.15 Spółka rodzinna (15/19) - serial 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Pogotowie przyjedzie - film 21.05 XXXV KFPP Opole '98 - Debuty '98 22.20 Portret w kropli 22.45 XXXV KFPP Opole '98 - Kabaret 1.15 W centrum uwagi 1.30 Program dnia 1.35 Przypadki zwierzo-jeża 1.45 Wiadomości 2.10 Sport 2.12 Prognoza pogody 2.15 Spółka rodzinna (15/19) - serial 2.45 Panorama 3.05 Pogotowie przyjedzie - film polski 4.05 Telewizyjne Wiadomości Literackie 4.35 Portret w kropli 4.55 Miłość, wiosna i kabaret 5.50 W centrum uwagi 6.05 Wielka gra.

## SOBOTA 27.06.98

7.00 Zapominanie pieśni 7.15 Jubileusz muzeum 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Teatr dla dzieci: „Ribidi rabidi knoll” 9.30 Ala i As 9.45 Szafiki 10.15 Zwierzolub 10.30 Brawo! hit! 13.20 Wiadomości 13.30 Włóczką przez życie 14.00 Kowalski i Schmidt 14.30 Od rozbioru do wolności 15.00 Powrót Arabeli (8/26) - serial 15.25 Wilki morskie (16/13) - serial 16.00 Gala piosenki rodzinnej (1) 5.45 Informacje Studia Kontakt 17.15 Sport z satelity 18.15 Chłopi (9/13) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.45 Kto jest kim w Polsce? 20.00 Czy ktoś mnie kocha w tym domu? - film 21.05 XXXV KFPP Opole '98 - Koncert jubileuszowy (1) 22.40 Wystawa Magdaleny Abakanowicz 23.00 XXXV KFPP Opole '98 - Koncert jubileuszowy (2) 0.40 Program dnia 0.45 Bodzio-Maly helikopter 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.30 Chłopi (9/13) - serial polski 2.25 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 2.50 Czy ktoś mnie kocha w tym domu? - film 3.50 Jestem Irena Jarocka 4.45 Sport z satelity 5.45 Gala piosenki rodzinnej 6.30 Włóczką przez życie.

## NIEDZIELA 28.06.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 Klan (100,101,102) - serial 8.30 Być Polakiem w Danii - Drugie Dni Polskie w Kopenhadze 9.00 Spółka rodzinna (15/19) - serial 9.30 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 „Wokół roztacza się roztocze” 10.35 Dni morza 10.45 Muzyczny Festiwal Łańcut '97 - A. Vivaldi - „Cztery pory roku” 11.30 Być Polakiem w Danii - Drugie Dni Polskie w Kopenhadze 12.00 Wakacyjne wędrówki 12.15 Przyjaciół od serca 12.30 Dni morza 12.35 Bobaskowo (7/13) - serial 13.00 Transmisja niedzielnej Mszy św. 14.00 Dni morza 14.15 Gościniec 14.45 Kraina uśmiechu 15.35 Dni morza 15.45 Kino Kawalerowicza 16.45 Dni morza 17.00 Teleexpress 17.15 Kot w butach (10/26) - serial dla dzieci 17.35 Wspomnień czar: „Bezdomni” - film arch. 18.45 Dni morza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.45 Dni morza 20.00 Miłość z listy przebojów - dramat polski 21.30 Dni morza 21.45 Flirty z figlami 22.15 Dni morza 22.30 Panorama 23.05 Koncert Finałowy XIV Przeglądu Kabaretów: „Paka” w Krakowie 0.25 Reportaż 0.40 Program dnia 0.45 Opowieści taty bobra 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.30 Kraina uśmiechu 2.30 Panorama 3.05 Miłość z listy przebojów - dramat polski 4.40 Koncert Finałowy XIV Przeglądu Kabaretów: „Paka” w Krakowie 5.30 Auto-moto-klub 5.45 Flirty z figlami 6.25 Kowalski i Schmidt.

**LISTY DO MARIII -TERESY**

*Pani Mario!*

*Nasz syn od małego dziecka boi się ciemności. Kiedy gasiliśmy światło w jego pokoju na noc, zanosił się płaczem. Myśleliśmy, że wyrośnie z tego z wiekiem. Dziś ma już osiem lat, a lęk przed ciemnością wcale nie ustąpił. Wszelkie próby przelamywania przez nas tego lęku u syna wyzwały spazmy płaczu, przytulanie się do mnie na siłę i błagania, aby go nie pozostawiać bez zapalanej lampy. Nie wiemy co robić? Jest duży, odwołujemy się do jego męskości, zawstydzamy, a skutki są jakby odwrotne. Im bardziej go nakłaniamy do spania bez zapalanej lampy, on tym bardziej się denerwuje. Już wieczorem zaczyna być podenerwowany i prosi, aby pozostawiać światło lub chce spać w naszej sypialni, dlatego że do nas dochodzi światło od pobliskiej latarni. Jak przelamać lęk u syna? Czy może to jest choroba, którą trzeba leczyć?*

*Stroskana matka*

Szanowna Czytelniczko!

Syn państwa prawdopodobnie cierpi na fobię zwaną nyktofobią - lęk przed ciemnością. Fobia - to nieuzasadniony strach, niezrozumiały dla otoczenia, który pojawia się u wielu ludzi. Fobii jest bardzo wiele, np. strach przed burzą, przed ciemnością, zastrzykiem, zwierzętami, fobie szkolne i społeczne, np. strach, że się źle wypadnie, skompromituje czy zacerwiejni bez powodu, że nie odpowie się na pytanie. Jedne fobie pojawiają się w wieku dziecięcym, inne w okresie dojrzewania, lub już w wieku dojrzałym. Przyczyny fo-

bii nie są do końca znane, choć psychologia wysuwa wiele hipotez. Do najczęściej spotykanych fobii należą: klaustrofobia - lęk przed zamkniętą przestrzenią; nyktofobia - lęk przed ciemnością, cierpił na nią Jan Matejko, Józef Ignacy Kraszewski - i syn państwa; biposofobia - lęk przed wysokością; agorafobia - lęk przed otwartą przestrzenią, na którą cierpiał Blaise Pascal; pirofobia - lęk przed ogniem. Hans Christian Andersen ze strachu przed pożarem nie rozstawał się nigdy ze sznurem, który miałby mu ułatwić ucieczkę, gdyby pożar zastał go na piętrze; hydrofobia - lęk przed wodą; keraunofobia - lęk przed piorunami, Bolesław Prus tak bał się piorunów, że w czasie burzy chował się za szafę; tanaforbia - lęk przed śmiercią; mikrofobia - lęk przed zarazkami, cierpił na nią Michael Jackson (często widzimy go z maską chroniącą przed zarazkami), a Artur Schopenhauer, znany filozof, do kawiarni zabierał własny kubek, aby się nie zarazić. Coraz więcej ludzi cierpi dziś z powodu tej fobii.

W przypadku człowieka ogarniętego fobią nie pomaga odwołanie się do argumentów zdrowego rozsądku. Nieskuteczne jest także namawianie do przelamywania się. Nie można określić w sposób jednoznaczny, kiedy fobia przybiera rozmiary choroby. Jeżeli fobia staje się nieznośna w odczuciu danej osoby, utrudnia życie i powoduje sytuacje stresowe nie do wytrzymania, trzeba udać się do psychologa. Natomiast w przypadku nyktofobii u pani syna trzeba po prostu pozostawić małe światełko w pokoju i starać się unikać sytuacji wywołującej lęk. Osoby czujące lęk przed wodą powinny wakacje spędzać np. w górach, a w przypadku lęku wysokości, unikać przebywania na wyso-

kości, itp. W przypadku uciążliwości fobii trzeba dotrzeć do źródeł lęku i zrozumienia, gdzie są jej przyczyny - ale tu bez pomocy psychologa raczej trudno jest sobie poradzić.

MARIA TERESA LUI

*Dokończenie ze str. 7*

**...KONIEC ŻARTÓW**

„Przesłuchano” na tę okoliczność pół rządu z premierem włącznie. Sporo uwagi poświęcił sprawie Sejm. „Niewiele trzeba, żeby was skłócić i zdestabilizować” - skomentował jeden z brukselskich ekspertów, radząc, abyśmy się nieco lepiej zorganizowali i poważnie zabrali za przygotowanie do członkostwa.

W Brukseli słyszy się, że powinniśmy się zdecydować. Albo jesteśmy dużym i dumnym państwem, które nie zamierza „negocjować na kolanach” i wtedy musimy być dobrze przygotowani na ciosy, albo od razu spuścimy z tonu. A przynajmniej wyzbądźmy się pogardy w głosie, gdy mówimy o „bandzie brukselskich biurokratów”. Embargo na polskie artykuły mleczarskie i obcięcie pieniędzy na PHARE pokazały, że potrafią oni „pokazać zęby”. Dlatego wszelkie „postawienie się” należy dobrze zaplanować i ograniczyć w danym momencie do jednej kluczowej sprawy, a nie próbować na wszystkich frontach naraz. „Wasz rząd powinien też w takich sytuacjach zwierzać szeregi i mówić jednym głosem” - radzą życzliwi w Brukseli. Twarde negocjowanie nie polegają przecież na hałaśliwych harcach, kończących się bezładnym wycofaniem po pierwszym strzale z drugiej strony.

JACEK SAFUTA

**KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ OJCA  
- PROPONUJE MARYLA DZIWNIEL -**

**Poziomo:**

**A-1** Przydaje się w nieszczęściu (wg przysłowia); **B-10** Ładniejsza połowa pary małżeńskiej; **C-1** Przedślubna w kościele; **D-10** Panujący obyczaj; **E-5** Na drodze do mety; **F-1** Niebieski stróż; **F-9** Państwo carów; **G-5** Miasto wojew. nad Odrą; **H-1** Wielka ilość, mnóstwo; **H-9** Orator; **I-5** Święta (III w., męczenniczka z Katanii- Sycylia); **J-1** Pora roku; **K-5** Mieszkaniec miasta nad Wartą; **L-1** Znak graficzny określający wysokość dźwięku; **M-5** Ustanowiony przez Chrystusa.

**Pionowo:**

**1-E** Przyjście na świat; **2-A** Umowny gest, sygnał; **3-E** Jedna tysięczna milimetra; **4-A** Metalowy nieużytek, odpad; **5-E** Pościółka dla bydła; **6-A** Otaczająca nas rzeczywistość; **6-I** Cudowna w Lourdes; **7-E** Zgromadzenie obywateli w miastach-państwach starożytnej Grecji; **8-A** Duży ptak hodowlany; **8-I** Najwyższy głos męski; **9-E** Aktorska zmore; **10-J** Niesympatyczny karzełek; **11-A** Dzieci; **12-J** Pierwszy bratobójca; **13-A** Dwukadłubowy żaglowiec.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A			6					4					
B													
C				1									
D													
E													
F								R				2	
G							O						
H												3	
I	D												
J													
K			5				Z				I		
L	N												
M									A				

*Litery z pół ponumerowanych od 1 do 6 - utworzą rozwiązanie.*

## NOTATKI Z PODRÓŻY NA WSCHÓD (4)

**Z** Nowosybirsk wyjeżdżamy do odalonego o 300 km na północ Tomsk, jak zwykle sypialnym wagonem w przedziale o nazwie „coupe”, czyli z 4 miejscami. Miejsca wprawdzie sypialne, ale jedziemy w ciągu dnia z prędkością 40 km na godzinę. Towarzyszy nam młode, rosyjskie małżeństwo, oboje po wyższej szkole muzycznej, on gra na białej, ona jest tancerką.

Spędzili, na jakimś festiwalu, miesiąc we Francji i w ośmiu innych krajach. Alek służył w marynarce wojennej Rosji. Był w Zatoce Perskiej w czasie wojny Iraku z Kuwejtem, był również w Malezji, gdzie poznał marynarza z amerykańskiego okrętu wojennego. Po paru latach, w czasie oficjalnej 4-dniowej wizyty rosyjskiej marynarki wojennej w San Diego spotkał się z owym marynarzem, który zabrał go na 3-dniową przejażdżkę jee-pem do San Francisco. Oboje z żoną chcą być jednak w Rosji. To ich ojczyzna.

Nie posiadają wciąż swojego mieszkania. Mając dobrą pensję, czyli po 1 mln rubli na miesiąc - otrzymywaną oczywiście, jak wszyscy obywatele tego kraju, z opóźnieniem kilku miesięcy - wydają na pokój w domu studenckim po 200 tys. rubli. Za kupno skromnego, dwupokojowego mieszkania trzeba zapłacić ponad 80 mln rubli. Mówią, że społeczeństwo rosyjskie dzieli się na: 5% - bogatych (*nowe ruskie*), 5% - mniej bogatych i 90% - biedaków. Nie ma klasy średniej. Tylko w dużych miastach pojawiły się niedawno nowoczesne, dobrze zaopatrzone w importowane towary sklepy a nawet supermarkety. W małych wioskach ludzie żywią się kartoflami i zacierkami z lebiody. Według nich Zachód ma obecnie podobne pojęcie o współczesnej Rosji, jakie miał w latach 1930, latach głodu, masowych aresztowań i zsyłek.

Panuje tu powszechne bezrobocie. Większość zakładów produkcyjnych została w ramach pierestrojki zamknięta, wstrzymano rozpoczęte budowy, a ludzie nie dostają poborów po kilka miesięcy, a nawet do dwóch lat i więcej lub otrzymują je w naturze, tzn. w cukrze, mące, patelniach, czajnikach, które potem trudno sprzedać, bo znowu nie ma ich za co kupić.

Z 1 mln 600 tys. osób, zatrudnionych przed pierestrojką w czkałowskich zakładach lotniczych w Nowosybirsku pozostało 300 tys. Wlekące się pociągi dalekobieżne zatrzymują się na małych stacjach kolejowych po kilka minut, jest wtedy czas, by szybko kupić od wynędzniałych babuszek pierożki, małosolne ogórki, suszone ryby, naleśniki z twarogiem, piwo lub butelkę wódki z kręcącą się w kółko nakrętką, czyli oszukanej - z domieszką metylu i wody.

Większość ulic syberyjskich miast jest nocą nieoświetlona, chodzi się po omacku, po dziurach, między otwartymi włazami do kanałów, przy reflektorach nielicznych aut, blasku z okien i zagranicznych reklam - SONY, BOSCH, SIEMENS czy MITSUBISHI.

Z Rosji wywozi się za granicę rabunkowo eksploatowane bogactwa naturalne, a przywozi z powrotem prawie wszystko, chyba tylko oprócz chleba, mleka i marnego żółtego sera.

Reklamy Coca Coli, Heinekena czy Marlboro towarzyszą nam przez całą drogę naszej syberyjskiej wędrówki.

We wszystkich odwiedzanych miastach wielki, ale nie „Wielki” Lenin, zmarły w wieku 51 lat na syfilis, pozostaje wciąż na cokółach „żywy”, wskazując 10-metrową ręką na centralne rynki, gdzie teraz już można kupić wszystko, „skolko ugodno”. Jeden z naszych syberyjskich rozmówców powiedział, że inteligentny Lenin pijąc z kochankami w Szwajcarii szampana, potrafił wykrzyknąć: „O! jakie dobre piwo!”

**W** Tomsku jesteśmy gośćmi pani Lucyny Suzdalskiej, prezeski nieistniejącego Domu Polskiego. Nieistniejącego, bo mieszczącego się jedynie w jednopokojowym mieszkanku pani Lucyny i jej córki. Takie „Domy” istnieją wszędzie na Syberii.

Na dworcze czeka na nas 19-letni student 3-roku wydziału prawa tomskiej filii Uniwersytetu Moskiewskiego, samouk języka polskiego, potomek zesłańca po powstaniu kościuszkowskim, a więc w czwartym pokoleniu po pradziadku. Co by na to powiedziały czwarte pokolenia w Stanach Zjednoczonych, czy w Kanadzie? Władysław Drozdziecki, bo o nim mowa, jest najmłodszym śpiewakiem, liczącego 11 osób, chóru „Spotkania”, który w 1997 r. uczestniczył w odbywającym się co 3 lata festiwalu pieśni i tańca w Koszalinie.

Próby zespołu odbywają się w mieszkaniu pani Lucyny. W mieszkaniu, tzn. w zagraconym pokoju o powierzchni 17 m<sup>2</sup>. W wędrówkach po mieście towarzyszy nam, również po polsku mówiąca, urodzona w 1971 roku studentka tomskiego uni-

wersytetu i solistka Zespołu, uroczą Helenę Urbanowską. Mówienie pięknym polskim językiem zawdzięczają przybyłej do Tomka 5 lat temu z Gdańska - na półtora roku - nauczycielce pani Annie Świątkowskiej.

**N**a czas naszego 3-dniowego pobytu w mieście, pani Lucyna przenosi się z córką na noc do sąsiadki. Kiedyś pani Suzdalska zwierzy nam się: „Przyszedł do Boga 6 lat temu, dzięki córce, ona teraz była pierwszy raz u spowiedzi... w Polsce”.

W. Drozdzielski, autor i L. Suzdalska na tle Kościoła Polskiego w Tomsku (fot. B. Podrzycki)



Pierwsze kroki kierujemy do położonego na wzgórzu, dominującego nad miastem, oddanego wiernym przez władze miasta w roku 1990 i niedawno pięknie odnowionego polskiego kościoła pod wezwaniem św. Różańca. . Poprzednio było tu planetarium. Nad wejściem do świątyni widnieje napis w języku rosyjskim: „Katolicka Cerkow Preswiatoj Bogorodzicy Carycy Swiaszczennowo Rosarija”. Pod napisem fresk przedstawiający Matkę Bożą w chwili Zwiastowania. Obok kościoła znajduje się, prowadzone przez siostry od Matki Teresy z Kalkuty schronisko dla bezdomnych starszych osób. W 1997 roku Władysław Drozdowski po raz pierwszy, z okazji koszalińskiego festiwalu przyjechał do ojczyzny swych przodków. Fakt ten przekazał w formie poetyckiej impresji, pt. „Nasze niebo”, którą recytuje podczas kameralnego koncertu fortepianowo - pieśniarskiego u pani Lucyny:

*Widzę, po niebie obłoki lecą,  
Jak pięknie obserwować je.  
Takich, jak nasze nie ma w całym świecie.  
One przydają ruchu obszarowi,  
Oto ten długi, jak okręt pustyni.  
Cicho, spokojnie w wysokości płynie,  
Ale ten krótki do smoka podobny.  
Snop wyrzuca płomieniom podobny.  
Jak radośnie widzieć urodę,  
„Polsko, Polsko, Polsko ukochana  
Zawsze jesteś najlepszą krainą”*

C.d.n.

TEKST I FOT. ADAM MARCONI



## 1200 -LECIE DIECEZJI SALZBURG

Rozpoczynająca się 23 czerwca wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Austrii wiązać się będzie również z odwiedzeniem Salzburga, którego diecezja obchodzi w tym roku jubileusz XII wieków istnienia. Z tej okazji zorganizowano w muzeum słynnej salzburskiej katedry niezmiernie interesującą wystawę obrazującą historię i rozwój archidiecezji, poprzez jej osiągnięcia na polu duchowym i świeckim.

Salzburg, stolica prowincji federalnej o podobnej nazwie jest usytuowana na skrzyżowaniu starych dróg handlowych przecinających Europę z zachodu na wschód i z północy na południe. Salzburg liczący 143 tys. mieszkańców, siedziba rozmaitych instytucji kościelnych i świeckich przyciąga co roku wielkie rzesze turystów spragnionych uczestnictwa w rozmaitych festiwalach muzycznych, jak też podziwiania rzadkiej piękności architektury baroku, narodzonego na początku XVII wieku.

W mieście Mozarta, wypełnionym przez okrągły rok muzyką, na specjalną uwagę zasługuje styczniowy „Tydzień Mozarta”, „Festiwal Wielkanocy”, „Koncerty zielonościwkowe” oraz wspaniałe, letni Festiwal - stanowiący sumę najciekawszych propozycji scenicznych i operowych połączonych z licznymi koncertami i programami kulturalnymi. Miłośnicy muzeów i galerii znajdują w Salzburgu satysfakcję podziwiając cenne kolekcje, do których należy niewątpliwie, wypełnione oryginalnymi przedmiotami liturgicznymi, Muzeum Diecezjalne przy katedrze.

### AD 798 R.

20 kwietnia, jak głoszą zapiski, na prośbę króla Franków - Charlemagne, Papież Leon III podniósł Salzburg do godności archidiecezji. Miasto położone w południowo-wschodniej strefie Imperium dołączyło do wielkiego zaszczytu. Do tej pory wyłącznie Mainz posiadał status archidiecezji, przyznany w 746 r.

Różne wiatry historii wiały nad okolicami Salzburga, lecz arcybiskupstwo oparło się wszystkim zagrożeniom, zachowując przez wieki wpływy oraz pozycję metropolii. Z czasem Mainz zszedł do roli diecezji, a obecna stolica Austrii, Wiedeń, dopiero w 1722 r. uzyskał status arcybiskupstwa.

Aż do czasów Napoleona stare biskupstwo bawarskie Ratzibony, Passau i Freising, jak również Brixen (dzisiejsze północne Włochy) należały do księcia-metropolity w Salzburgu. Przez pewien czas (za czasów dynastii Habsburgów) władza duchowna Salzburga obejmowała również diecezje Trientu i Maribor. Obecnie na prowincję eklezjalną Salzburga składają się: biskupstwo w Feldkirch (Vorarlberg), Innsbruck (Tyrol) - Gurk i Klagenfurt (Karyntia) i Graz-Seckau (Styria).

Uzyskując na przestrzeni dziejów, w tej części Imperium Rzymskiego olbrzymią władzę i wpływy, miasto i region zgromadziły wspaniałe bogactwa, stanowiące odzwierciedlenie najświetniejszych dokonań Zachodu.

Aktualna wystawa w katedrze Salzburga przybliży nam dawne czasy poprzez dzieła sztuki sakralnej i świeckiej.

Arcybiskupstwo w Salzburgu szczyciło się posiadaniem wspaniałych dzieł, rozsiąanych dziś w rozmaitych (przede wszystkim kościelnych) muzeach, m.in. Watykanu. Do nich należy zaprezentowany na wystawie ręcznie wykonany Ewangeliarz z IX stulecia, własność Watykanu (foto), krzyż św. Ruperta, kielich Tassila czy przepiękna rzeźba Madonny z Dzieciątkiem pochodząca z Altenmarktu (ok. 1393). Subtelnie rzeźbione przedmioty sakralne i świeckie dowodzą biegłości anonimowych zwykle artystów pochodzących z terenów należących do metropolii. Za panowania księcia arcybiskupa Wolfa Dietricha von Raitenau (1587-1612) Salzburg nabrał niezwykłego rozmachu, jako miasto baroku, zachwycającego kunsztem architektury, połączonej z bogatym ma-



larstwem pulsującym kolorami i dynamiką. (patrz „G.K.” nr 13/1998).

Prace budowlane kontynuowali następcy arcybiskupa Raitemau, m.in. arcybiskup Johann Ernst Graf Thun, dla którego tworzyli tacy mistrzowie, jak: słynny architekt Fischer von Erlach, budowniczy Camillo Rusconi, malarz Rottmayr. Ich projekty, jak również wyroby złotnika Ferdynanda Sigmunda Amende wzbogacają dzisiejszą katedralną ekspozycję.

Mówiąc o Salzburgu nie można zapomnieć o muzyce. Organizatorzy wystawy umieścili w gablotach manuskrypty Franza Bibera i wielkiego W.A. Mozarta. Panorama zaprezentowanych eksponatów sięga po wiek XX. Zwiedzający mają okazję poznać również dzieła Oskara Kokoschki i Giacomo Manzi.

Z uwagi na wielkość przedsięwzięcia władze diecezjalne udostępniły do zwiedzania również te partie katedry, które do tej pory w ogóle nie były otwarte dla publiczności. Dodatkowego blasku nadaje widok organów z „trybuny”, jak też ambona Rupertusa odrestaurowana z należytą pieczołowitością.

**Wystawa jest czynna do 26 października br.**

ZBIGNIEW ROLSKI

## WYSTAWA A.P.A.J.T.E.

19 maja w galerii „Atelier Visconti” w łacińskiej dzielnicy Paryża, odbył się wernisaż pierwszej wystawy, zorganizowanej przez działające od ponad 3 lat Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie.

Wernisaż był połączony z koktajlem, ufundowanym przez restaurację „La Mazurka” i sklep „Manorek”.

W wystawie pt. „Regards divers” (Różne spojrzenia), na której prezentowana była fotografia, malarstwo i rzeźba wzięło udział 18 twórców - członków A.P.A.J.T.E. i zaproszonych gości.

**Fotografie zaprezentowali:** Elżbieta Binswanger, Piotr Fedorowicz, Zbigniew Ju-

dycki, Mirosław Kucharski, Ewa Robak, Piotr Rosiński, Roman Sakowicz, Agnieszka Stalkoper, Marek Wittbrot, Alicja Zawadzka. **Malarstwo i grafika** były reprezentowane przez: Beatę Godek, Artura Majkę i Grzegorza Soberskiego. **Rzeźba** - Tomasz Wiater.

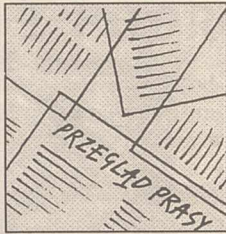
Tematyka prezentowanych prac była bardzo różnorodna, tak jak różne są nasze spojrzenia na otaczającą rzeczywistość. Różnorodność ta przejawiała się także w formie przedstawionych prac. Odwiedzający Galerię mogli obejrzeć m.in. zdjęcia plenerowe, dokumentalne, jak i portretowe - często bardzo osobiste. W malarstwie, grafice i rzeźbie dominował jako temat człowiek i jego stosunek do otaczającego świata.

Wystawa została zorganizowana własnymi siłami Stowarzyszenia. Towarzyszy-



jej miał barwny katalog, lecz jego druk został wstrzymany z powodu wycofania się sponsora.

ROMAN SAKOWICZ



## W POLSCE

**P**odział terytorialny kraju stał się przedmiotem ostrej walki politycznej. Wyraźnym zgrzytem jest fronda w łonie AWS z Janem Łopuszańskim i Adamem Słomką, którzy stworzyli blok antykoalicyjny. Natomiast SLD zawsze w momentach decydujących mobilizuje swoje szeregi, na najważniejsze głosowania w Sejmie ściągając posłów z zagranicy i ze szpitalnego leczenia. Przedstawiamy państwu kilka opinii prasowych. Wszystkie pochodzą z pism, które ukazały się 6/7 czerwca br.

### „Nasz Dziennik”:

*Polska rozdarta, AWS też. Dla AWS złamanie dyscypliny klubowej przez posłów głównie z Rodziny Polskiej i Zespołu na rzecz Programu AWS stało się sygnałem do przeprowadzenia czystki w klubie. Szef UOP Pałubicki zarzucił niepokornym parlamentarzystom, że „grają na przyspieszone wybory, bo boją się lustracji” i postawił wniosek o wykluczenie z klubu posłów Łopuszańskiego i Słomki, którzy już wcześniej otrzymali naganą klubową za nieprzestrzeganie dyscypliny. „Pytałem dwa dni temu z trybuny sejmowej kolegów z AWS, czy po to zabiegali o elektorat prawicy, aby być listkiem figowym Unii Wolności. Teraz otrzymałem odpowiedź” - powiedział Łopuszański po ogłoszeniu wyniku i zapowiedział, że on i jego koledzy przedstawią Polskę w tej sytuacji alternatywną propozycję polityczną.*

### „Życie”:

*O błędach koalicji najlepiej świadczą jednak nie owe kłopoty AWS, do których w końcu zdążyliśmy przywyknąć, lecz niespodziewany rokosz w klubie Unii Wolności. Oto ta dyscyplinowana maszyna polityczna raptem się zacięła. Padł mit jedności Unii. Nie dość, że prominentni unicy - jak Kuroń, Staniszevska czy Rułewski - wymówili posłuszeństwo, to doszło przecież do czegoś niespotykanego od czasu odwołania Labudy - publicznego ujawnienia wewnętrznych konfliktów. Wzorem polityków KPN czy ROP grupa unitów podważyła zasadność głosowania wniosku o wprowadzenie klubowej dyscypliny. Wnioski z tego wszystkiego są dla koalicji przyniatające. Po raz kolejny poraniła się wpadając do dołka,*

## O CZYM PISZĄ INNI

*który sama wykopała. Poniosła olbrzymie straty nie zyskując niczego w zamian. Straciła kilku posłów w niemerytorycznym w istocie, sporze.*

*„Plus-Minus” (dodatek do „Rzeczpospolitej”):*

*„Małpy moje kochane” takim serdecznym wyznaniem zaczynał się skecz Piotra Fronczewskiego pt. „Cyrk”, w czasach cenzury jeden z najlepszych kawałów ówczesnego kabaretu „Pod Egidą”. Dyrektor cyrku z całego serca kochał swoje małpy, pozwalał im na wiele, choć to, co wyczyniały przekraczało wszelkie granice. Ale któregoś dnia nie wytrzymał. Trzasnął drzwiami i powiedział: „To nie mój cyrk i nie moje małpy”. I już nie chciał być dyrektorem. Skecz ten dedykuję - po wczorajszych obradach Sejmu - panom Krzaklewskiemu, Balcerowiczowi i Buzkowi. Okazało się bowiem, że to nie oni tasują karty w tym cyrku, ale Miller z Kwaśniewskim, a w stadzie moich ulubionych małp - Słomka z Łopuszańskim i Jackowskim. Bóg jeden wie, do czego to jeszcze może doprowadzić. Mam nadzieję, że po wczorajszym spektaklu dyrekcja cyrku wykona pracę intelektualną z myślą o przyszłości całego interesu. Jeśli wszystko znów rozmyje się jak deszcz na szybie, powiem sobie wtedy: „To nie mój cyrk i nie moje małpy”.*

**T**ematem, który zajmie w najbliższym czasie uwagę mediów i polityków będzie lustracja. Prezydent i jego współpracownicy z SLD próbują sprawę odłożyć ad acta. Postkomuniści nie chcą lustracji. Wspiera ich część polityków post-solidarnościowych, głównie wywodzących się z kręgów lewicy unijnej. Toczy się walka o przyszłość Polski. Lewica chce, abyśmy weszli w XXI wiek z garbem spraw nierozwiązanych, centro-prawica uważa, że lustracja jest potrzebna do właściwego funkcjonowania organizmu państwowego i narodowego. W tygodniku „Wprost” (nr 23 z 7 czerwca br.) pisze Lech Wałęsa:

*Lustracja powinna się była dokonać już dawno. Proponowałem, żeby przeprowadzić ją w trzech głównych segmentach. Po pierwsze - trzeba rozliczyć decydentów politycznych. Oni o wszystkim decydowali, pełniąc jak to się w języku prawniczym nazywa - „sprawstwo kierownicze”. Po drugie - kadrowych pracowników, którzy werbowali, prowadzili i zlecali zadania agentom. Powiada Pismo, że ważniejsza niż miecz jest ręka, która go dzierży. Wreszcie - tych nieszczęśliwów,*

*którzy zostali zwerbowani. Nie jest przecież wszystko jedno, z jakich powodów. Czasem zaważył na tym szantaż, czasem pieniądze, czasem po prostu parszywy charakter.*

**P**ostkomuniści z Millerem i Kwaśniewskim mają usta pełne frazesów, innych pouczają jak za dawnych, dobrych dla nich czasów peerelu, natomiast każdą próbę zgodnego z prawem przywołania ich do porządku traktują jako zamach na... demokrację. Przykładem tego jest sprawa moskiewskich pieniędzy. Ostatnio prokurator generalny otrzymał wniosek o wszczęcie postępowania karnego przeciwko postkomunistom, którzy przeprowadzili niezgodne z prawem operacje finansowe, związane z majątkiem byłej PZPR. Największa partia opozycyjna SdRP ma na swym koncie pieniądze zdobyte nieuczciwą, mówiąc wprost - złodziejską drogą. Cytowany wyżej tygodnik pisze: *Udało się nam dotrzeć do dokumentów, z których wynika, że w sierpniu 1989 r., czyli kilka miesięcy przed rozwiązaniem, PZPR wyjęła ze swoich kont dewizowych ponad 217 tys. DM i 75 tys. USD. W styczniu 1990 r. PZPR pożyczył od KPZR ponad 1,2 mln USD oraz 500 mln starych złotych. Niedługo potem SdRP przejęła z kont PZPR ponad 150 mld starych złotych. Po co więc partia Rakowskiego zaciągnęła pożyczkę w Moskwie? Dlaczego pieniądze przekazywano kanałami KGB? Sprawę umorzono, kiedy prokuratorem generalnym był Jerzy Jaskiernia. W 1990 r. PZPR i SdRP wyjątkowo intensywnie obracały pieniędzmi. W latach 1990-1991 szybko wyprzedawano nieruchomości i mienie ruchome oddziedziczone po PZPR. Wszystkie transakcje opiewały łącznie na sumę kilkuset miliardów starych złotych. Gdzie się podziały tak duże sumy?*

Jest tajemnicą poliszynelem, że poszły one na kampanię prezydencką Aleksandra Kwaśniewskiego i kolejne wybory powszechne. Jest tajemnicą ulicy, że SdRP i SLD to najbogatsze ugrupowania polityczne w Polsce, wspierane majątkiem postkomunistycznego związku zawodowego OPZZ, który w stanie wojennym zagrabiał majątek „Solidarności”. Obecnie przy chórze protestów postkomunistów próbuje się im odebrać choćby część zagrabionej własności. Wszystko jednak toczy się mozolnie, gdyż prawo w III Rzeczpospolitej w dalszym ciągu jest proweniencji peerelowskiej.

PRASOZNAWCA

## WE FRANCJI

### MARSZ PROTESTACYJNY DZIECI PRZEZ 107 KRAJÓW ŚWIATA.

Le Figaro/3 czerwca. 2 czerwca setki dzieci przybyłych z Azji, Afryki i Ameryki Południowej otworzyły Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie. Ten symboliczny gest miał na celu poparcie projektu zakazującego zatrudniania dzieci. Pochód dzieci wyruszył z Manilli na Filipinach 17 września. Uczestniczyło w nim ponad milion dzieci, a wiódł on przez 107 krajów. Przyłączające się na różnych odcinkach dzieci przebyły w sumie 80 000 km. Zgromadzenie Międzynarodowej Organizacji Pracy podejmie dyskusję nad projektem konwencji zakazującej najbardziej okrutnych form pracy dzieci. MOP ocenia, iż w świecie pracuje 250 milionów dzieci, 61% w Azji, 32% w Afryce i 7% w Ameryce Południowej. Na wagę zjawiska wskazuje fakt ignorowania istniejącego prawodawstwa zakazującego zatrudniania dzieci. Obecnie coraz większa ilość krajów poszukuje kompromisowego i bardziej realistycznego rozwiązania. Projekt dyskutowany w Genewie dąży do skutecznego zakazu niewolnictwa, handlu dziećmi, jest wymierzony szczególnie niebezpieczne formy pracy w kopalniach, kamieniołomach i w niektórych gałęziach przemysłu.

### NOWY DOWÓDCA GWARDII SZWAJCARSKIEJ.

Le Figaro/3 czerwca. Pułkownik Pius Segmüller został mianowany następcą Aloïsa Estermann'a, zamordowanego w Watykanie przez jednego ze swoich podwładnych. Gwardia Szwajcarska, od roku

1506 zapewniająca ochronę Papieża, posiada zatem nowego dowódcę. Pułkownik Segmüller oraz jego zastępca - porucznik Theodor Mäder - są oficerami armii szwajcarskiej. Aloïis Estermann został poprzednio wybrany na to stanowisko spośród strażników Gwardii, co było sprzeczne z ustalonymi zwyczajami. Brakowało wtedy jednak innych kandydatów. Wydaje się, że tym razem federalny departament obrony, jaki zwykle przedstawia Watykanowi swoje propozycje, chciał zareagować bardzo szybko. Rozeszły się bowiem głosy, iż Szwajcaria może zostać zwolniona ze swej odpowiedzialności wyznaczania dowódcy Gwardii, jeśli nie znajdzie się odpowiedni kandydat. Nowy komendant ma 46 lat, jest żonaty i posiada dwoje dzieci. Jest z zawodu nauczycielem, studiował filozofię na Uniwersytecie w Zurichu, a następnie w Wyższej Szkole Oficerskiej. Niedawno odbył kurs specjalistyczny dla oficerów policji. 28 czerwca w Rzymie będzie przewodniczył składaniu przysięgi przez 40 nowo rekrutowanych gwardzistów, uroczystość ta pierwotnie miała odbyć się 6 czerwca.

### ŚWIAT PIŁKI NOŻNEJ.

La Vie/10 czerwca. Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej odbywają się w tym roku na Stadionie Francji, specjalnie z tej okazji wybudowanym na przedmieściu Paryża, w Seine-Saint-Denis. La Vie, wśród serii artykułów poświęconych tej dziedzinie sportu, zamieszcza wywiad z Olivier de Berranger, biskupem diecezji od 1996 r. Departament 93 pokrywający się z granicami diecezji Saint Denis „słynie” z bezrobocia, strajków, aktów przemocy, braku księży. Mistrzostwa Świata na pewno nie dokonają metamorfozy miasta, jednak bp Olivier de Berranger, będąc wcze-

śniej przez 17 lat misjonarzem w Korei, w czasach dyktatury militarnej, widział już gorsze rzeczy. Miesiąc przed otwarciem Mistrzostw Świata 17 letni chłopiec został zamordowany w Aulnay-sous-Bois. Tego dnia biskup składał wizytę w okolicy. Przypomniał sobie przysłowie koreańskie: „Upadające drzewo czyni więcej hałasu, niż rosnący las.” W departamencie 93 „las” wzrasta: wkrótce będzie liczył 1,5 miliona mieszkańców, w tej liczbie znajduje się 30% młodych ludzi. Często mówią, że są tu szczęśliwi, zaniepokojeni, lecz szczęśliwi. Biskupa interesują raczej wydarzenia pośrednio związane z Mistrzostwami. Lokalizacja Stadionu Francji w Saint-Denis wpłynie pozytywnie na przekształcenie środowiska, zaczęto już rozbudowę sektorów informatycznych, audiowizualnych i innych. Ojciec O. de Berranger wyjechał „na misję” w 1976 r., powrócił do Francji dopiero w 1993 r. Na pytanie, czym jest jego dzisiejsza misja w Saint-Denis, biskup odpowiada: „Być misjonarzem, tutaj czy gdzie indziej, to trwać w komunii wewnętrznej z cierpieniami, niepokojami, radościami...z życiem codziennym ludzi. (...) W Korei mieszkałem na półwyspie, reżim polityczny był bardzo twardy, a ja nie przechodziłem niezauważalnie, ponieważ byłem jedynym „obcym”. Doświadczenie to odcisnęło na mnie trwałe ślady. Z tego powodu nie lubię używać francuskiego słowa „obcy”. Teraz jestem w moim kraju, lecz kiedy spaceruję po ulicach lub placu targowym, mogę mieć wrażenie, że jestem w Afryce lub w Azji. Departament 93 jest jednym z głównych miejsc wielkiego napływu migracyjnego ludności z całego świata do Francji; tę rzekę ludzką trzeba wprowadzić w prawidłowe łóżysko.

Opr. ANNA WŁADYKA

## PORADY PRAWNE

### KAUCJA MIESZKANIOWA

*Zamierzamy opuścić dotychczas zajmowane mieszkanie. Wiemy, że okres wypowiedzenia wynosi dwa miesiące. Wprowadzając się dwa lata temu wpłaciliśmy kaucję w wysokości dwumiesięcznego czynszu. Czy w okresie wypowiedzenia możemy zaprzestać uiszczania czynszu, żądając zaliczenia na jego poczet wspomnianej kaucji?*

Właściciel mieszkania lub występująca w jego imieniu agencja mieszkaniowa, ma prawo wymagać wpłacenia, w momencie zawierania umowy najmu, kaucji (le dépôt de garantie) w wysokości nie przekraczającej 2-miesięcznego czynszu. Suma ta nie może ulec zmianie w przypadku podwyższenia komornego.

Kaucja stanowi gwarancję respektowania przez lokatora obowiązków wynikających ze stosunku najmu. Nie chodzi tu tylko o regularne płacenie czynszu. Dlatego też, lokator opuszczający zajmowane mieszkanie nie może zaprzestać płacenia czynszu, żądając kompensacji swej należności z wierzycelnością związaną z kaucją.

Kaucja może posłużyć właścicielowi do pokrycia strat wynikłych z degradacji mieszkania, wynikłej z niewłaściwego zachowania się lokatora. Właściciel zobowiązany jest zwrócić kaucję (z ewentualnymi potrąceniami) byłemu lokatorowi, najpóźniej w 2 miesiące od ustania umowy najmu. Jednakże wynajmujący może zatrzymać część kaucji do momentu otrzymania od zarządcy domu ostatecznego wyliczenia opłat wspólnych. Ponadto właściciel ma również prawo żądać od lokatora przedstawięcia zaświadczenia urzędu podatkowego o nie zaleganiu z podatkiem mieszkaniowym (la taxe d'habitation), gdyż jest on solidarnie odpo-

wiedzialny za jego zapłatę. Jeżeli lokator uważa, że kaucja, bezpodstawnie nie została zwrócona po upływie 2 miesięcy, powinien w takim przypadku zażądać pisemnie jej zwrotu, a gdy to okaże się bezskuteczne, wnieść sprawę do Sądu Instancyjnego (le Tribunal d'Instance).

Jeżeli sporna kaucja nie przekracza sumy 13 000 F, lokator może skorzystać z uproszczonej procedury sądowej (la saisine simplifiée). Wystarczy wypełnić formularz - do dyspozycji w sekretariacie sądu instancyjnego. Następnie strony sporu zostaną wezwane na rozprawę listem poleconym. Przy sumie przekraczającej 13 000 F powód zobowiązany jest skorzystać z pośrednictwa komornika (huissier) w celu dostarczenia pozwu drugiej stronie. W obydwu przypadkach uczestnictwem adwokata nie jest obowiązkowe.



WIESŁAW DYŁĄG

## KARTKA Z KALENDARZA

## SĄ TAKIE DWA CMENTARZE

Wiedzieli o nich obaj prezydenci, marszałkowie, premierowie, posłowie i wielu innych obywateli Polski oraz Litwy. Przypominaliśmy przy każdej sposobnej okazji o szansie i potrzebie, jaką dają dwa tragiczne epizody z 1944 roku.

Oddział Armii Krajowej z 5 Brygady „Łupaszkii” dokonał rekwizycji w niemieckim majątku. W trakcie odwrotu, akowców zaatakowali litewscy policjanci, tracąc w walce czterech funkcjonariuszy. Te fakty poprzedziły pierwszy akt terroru. 20 czerwca 1944 r. ponad stuosobowy oddział występującej się Niemcom policji litewskiej z Podbrzezia zamordował w Głinciszkach 37 Polaków, w tym dwoje dzieci mających zaledwie po trzy lata, kobietę 84-letnią i kobietę w ciąży. Liczbę ofiar powiększyli jeszcze dyrektor grupy majątków Władysław Komar i Józef Koneczny.

Dowódca Okręgu Wileńskiego AK gen. Aleksander Krzyżanowski „Wilk” zarządził demonstrację sił partyzanckich na tym terenie. Mjr „Węgielny” dokonał wypadu wzdłuż dawnej granicy polsko-litewskiej. Nie padł jednak wówczas ani jeden strzał. Natomiast wbrew intencji dowódcy Okręgu, „Łupaszkii” samowolnie dokonał aktu terroru numer dwa. 23 czerwca ze swoimi żołnierzami zdobył umocnioną wieś Dubinki i zamordował tam 27 Litwinów, w tym także kilkuletnie dzieci. Dalszy rozwój wypadków przerwała koncentracja oddziałów Armii Krajowej do akcji „Ostra Brama” oraz zbliżający się front.

Na cmentarzu w Dubinkach stoi okazały pomnik ofiar narodowości litewskiej, a w Głinciszkach trwają prace nad upamiętnieniem ofiar narodowości polskiej. To przykład tragedii tak wielkiej, że nie wymaga żadnego komentarza. O latach wojny mówi się jednak w obu miejscowościach coraz rzadziej, zbrodnicze czyny były dziełem sił z zewnątrz, nie zaś tutejszych mieszkańców, choć ci mieli swe opcje narodowe i polityczne. Zamordowanych łączyła natomiast ta sama wiara katolicka, ich bliscy i znajomi powtarzają nadal w kościołach prośbę modlitewną o przebaczenie.

Korzystne zmiany zaszły w znacznej części środowisk kombatanckich na Litwie i w Polsce. To wśród byłych żołnierzy i partyzantów zrodziła się myśl o ustawieniu w Głinciszkach i Dubinkach bliźniaczych krzyży - pomników. Na jednym widniałby napis: „Wybaczcie bracia Polacy”, a drugim zaś: „Wybaczcie bracia Litwini”. W rocznicę zbrodni można było by stanąć zgodnie pod krzyżami i podać sobie ręce na znak pokoju. Taka idea podoba

się i na „szczytach” władzy, odpowiada obecnym nastrojom, koresponduje z wizytami przyjaźni.

Dlaczego więc mijają lata, a nie ma krzyży pojednania w Głinciszkach i Dubinkach? Najpierw mówiono, nie wiem czy zgodne z prawdą, że wątpliwości mają lokalne władze kościelne, tu i ówdzie słychać głosy, że to jeszcze za wcześnie. Potem nagłośniono sprawę finansów, wielkich kosztów w warunkach biedy.

Ten ostatni argument stracił jednak na znaczeniu, każda ze stron ma sfinansować jeden pomnik, a z kół polskich zgłoszono już deklaracje składek. Słyszałem ostatnio, że w niektórych organizacjach kombatanckich wracają jednak wątpliwości. Nie bardzo chce mi się wierzyć w prawdziwość tych pogłosek. Natomiast na pewno powinny się ukazać nowe publikacje historyczne, pokazujące prawdziwie owe czerwcowe wydarzenia. Kiedy zatem może odbyć się uroczystość położenia kamieni węgielnych na obu cmentarzach? Mija właśnie 54. rocznica wydarzeń w Głinciszkach i Dubinkach. Za rok będzie to już 55 lat. Są projekty krzyży, trzeba powołać komitet organizacyjny, zweryfikować kosztorysy. Pewnie trzeba z tą ideą zapoznać nowego prezydenta Litwy.

Przecież w 130. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego delegacja polskich kombatancków pojechała do Żułowa, Pikieliszek i Wilna. Składano kwiaty, przypominano fakty, powracały refleksje. Warta Wilniuków przy płycie kryjącej urnę z sercem Marszałka na Rossie stanęła i 12 maja tego roku. W pobliżu, na dolnej Rossie są groby poległych z lat 1919-1921. Długie rzędy krzyży z nazwiskami Polaków i obok, nieco inny kształt krzyży na grobach Litwinów. W roku ubiegłym władze wileńskie ufundowały w tym miejscu tablicę ku czci poległych w walkach o wolną Litwę i ustawiły białą, piękną Pietę. Ma wrócić Orzeł na kolumnę z czasów przedwojennych. Oficjalnie używa się określenia: kwatery pojednania. Dobry to przykład wzajemnego szacunku.

Nasi weterani mają się nieźle na Litwie, jak na trudne warunki życia w Republice. Prezes, p. Stefan Matuszewicz najbardziej narzeka na to szybkie odchodzenie kolegów „na wieczną wartę”. Trwają prace nad napisaniem i wydaniem „Księgi kombatanckich polskich Wileńszczyzny”. Jak będą pieniądze na druk, to już może pod koniec tego roku zaprezentujemy tę oryginalną publikację. Czy można liczyć w tej mierze na pomoc Rodaków z Zachodu?

Czy za rok spotkamy się na nabożeństwach pojednania w Głinciszkach i Dubinkach?

ADAM CZESIAW DOBRONSKI

Dokończenie ze str. 3

## O DEMOGRAFII POLSKICH RODZIN...

populacji w wieku 20-29 lat, czyli w wieku o największej częstości zawierania małżeństw i zakładania rodzin. Znacznie zwiększy się liczba ludności w wieku produkcyjnym, szczególnie w starszej grupie (powyżej 45 lat). Poważnym problemem będzie zjawisko starzenia się ludności w wieku produkcyjnym i istotny przyrost ludności w wieku poprodukcyjnym. Przewidywany w 2005 r. o 22,1% wzrost liczby ludności w wieku 20-29 spowoduje dalszy wzrost potrzeb mieszkaniowych. Z pewnością niekorzystnie wpłynie na politykę społeczną fakt starzenia się ludności - do 2010 r. liczba osób w starszej grupie wieku produkcyjnego wzrośnie o 2,5 mln, a w wieku powyżej 60 lat o 800 tys., znacznie wzrośnie również liczba osób w najstarszej grupie wieku (70 lat i więcej). Zjawisko to wymagać będzie wypracowania nowoczesnego systemu zabezpieczeń społecznych i przygotowania rodzin do opieki nad osobami starszymi.

## KATASTROFA MIESZKANIOWA

Najpoważniejszym problemem polskich rodzin jest brak mieszkań. Własnego lokum nie posiada co dziesiąta rodzina, ponad 40% żyje w mieszkaniach przeludnionych, 40% zajmowanych lokali wymaga kapitalnego remontu. Przy tym liczba oddawanych mieszkań z roku na rok maleje. (1,5 mln rodzin nie ma własnego mieszkania.) W Polsce na 1 tys. mieszkańców przypada 298 mieszkań, w Hiszpanii 459, we Francji 471, w Niemczech 427. Zwiększa się komfort mieszkaniowy nielicznej grupy osób bardzo zamożnych, przy jednocześnie rosnącym niedostatku grup o niskich dochodach zajmujących mieszkania w niewystarczającym standardzie.

Decydujący wpływ na niedobory mieszkaniowe ma rozmiar budownictwa mieszkaniowego. Od ponad 20 lat budujemy coraz mniej. Najgłębszy kryzys dotknął budownictwo wielorodzinne. Wciąż nie rozwiązany problem mieszkaniowy Polaków może spowodować takie zjawiska jak: opóźnianie zawierania małżeństw; wzrost liczby związków nieformalnych, a w konsekwencji zwiększenie liczby urodzeń pozamałżeńskich; narastanie frustracji wśród młodzieży powojennego wyżu, wreszcie wzrost nastrojów emigracyjnych.

OPR. BOGUMIŁ ŁOZIŃSKI (KAI)

## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

### 12 + 3 = 15

Après une folle journée marathon digne de la IV<sup>e</sup> République, consacrée au vote de la réforme administrative, émaillée d'interruptions de séance et de négociations de couloir au sein de la coalition et avec l'opposition, la Diète a finalement adopté le projet gouvernemental de réforme comportant 12 voïévodies. Mais ce nombre n'est pas définitif : le Sénat doit en ajouter trois supplémentaires pour arriver à 15, afin de satisfaire les réticents de la majorité et d'éviter le veto présidentiel présenté comme une éventualité par le conseiller juridique d'Aleksander Kwaśniewski, soudainement favorable aux 17 régions proposées par le SLD.

C'est un spectacle peu réjouissant qu'a donné la majorité tout au long de cette journée. Un député AWS avait pourtant réussi à faire placer le projet gouvernemental, qu'il avait amendé, en tête de la liste de toutes les variantes qui devaient être mises successivement aux voix. En cas d'adoption, les autres auraient été purement et simplement abandonnées. Les jours précédents, les groupes parlementaires AWS et UW avaient exigé de leurs députés qu'ils se conforment à la discipline de vote en faveur du projet du gouvernement, instaurée pour la circonstance en raison de l'enjeu de la réforme. Pourtant, il a manqué 35 voix au projet, rejeté en bloc par l'opposition SLD et PSL, mais aussi par 38 députés AWS et 7 UW. Face à un SLD fort et uni, qui sait faire taire ses dissensions internes et réussit à instaurer une discipline sans faille, l'AWS apparaît faible et désunie, manquant de maturité politique, avec un certain nombre d'élus faisant passer leurs intérêts personnels avant l'intérêt de l'État. En fait, au sein de l'Action, il y a depuis le début une petite minorité opposée à toutes les réformes et qui fait tout pour que le groupe parlementaire AWS éclate, que la coalition tombe et que la Diète soit dissoute, ce qui ne manquerait pas de faire revenir la gauche postcommuniste au pouvoir pour longtemps. Ces éléments perturbateurs, capables d'entraîner à leur suite d'autres députés, se drapent de vertu en voulant défendre le programme de l'AWS et se servent de ce prétexte pour faire de l'obstruction et de l'opposition systématiques. Et cette fois-ci, ils ont réussi à faire rejeter le projet du gouvernement et à augmenter la confusion dans une coalition qui n'en avait pas besoin. Les principaux opposants, Jan Łopuszański et Adam Słomka, qui avaient déjà reçu des avertissements pour des actions semblables, viennent de se voir écar-

tés des rangs du groupe parlementaire AWS. Le cas d'Adam Słomka ne manque pas d'éveiller la curiosité car c'est un casseur professionnel né, mais peut-être est-ce chez lui pathologique. Promis à une belle carrière au sein de la Confédération pour une Pologne indépendante (KPN) de Leszek Moczulski, il y a pris la tête d'une ca-bale contre son leader pour casser le parti et créer une organisation indépendante (KPN-OP « Camp patriotique ») entrant dans le giron de l'AWS en même temps que la formation de Moczulski dont les membres, « grâce » à l'action de Słomka, se sont retrouvés en queue des listes électorales, ce qui a provoqué le départ de Leszek Moczulski et de tous ses partisans. Pendant la campagne électorale, mordant sur le temps d'antenne de l'AWS, Adam Słomka a également créé un parti de retraités portant un nom proche du parti de retraités créé par la gauche pour la circonstance, avec pour résultat qu'aucune formation n'a de représentants dans l'hémicycle. Depuis les élections, au sein de l'AWS toujours, il a formé un groupe pour surveiller l'application du programme électoral et il est au moins l'inspirateur d'un parti, le Mouvement politique AWS, dont le nom est proche de celui du parti de Marian Krzaklewski, Mouvement social AWS. Tout cela jette la confusion dans l'esprit des gens peu informés. Il a également pris la tête de la contestation systématique de l'action gouvernementale, notamment en donnant un ultimatum de 100 jours à monsieur Buzek pour appliquer le programme de l'AWS, et semble vouloir tout faire pour que le mouvement et la coalition cessent d'exister. Mais cette fois-ci, en faisant rejeter le projet de la majorité, la coupe a débordé. Les instances dirigeantes de l'AWS ont jusqu'à présent eu beaucoup de patience, mais ils viennent de prendre une décision qui aurait dû être prise depuis longtemps : Słomka a été écarté du groupe parlementaire - mais il n'a pas été exclu de l'Action dont il est l'un des vice-présidents. Beaucoup de personnalités, telles que l'archevêque de Lublin, monseigneur Życiński, mettent depuis longtemps en garde contre l'éclatement de la coalition, mais elles semblent ne pas être entendues. L'attitude négative d'Adam Słomka n'est certainement pas étrangère au fait que Maciej Jankowski ait abandonné ses fonctions au sein des instances dirigeantes de l'AWS.

Lorsque la gauche reviendra au pouvoir grâce à monsieur Słomka, celle-ci devrait lui en être reconnaissante en lui offrant un poste au sein du SLD. Mais, à la place de Leszek Miller et de ses amis, je me méfierais quand même : pourra-t-il vraiment s'empêcher de continuer son action destructrice ?

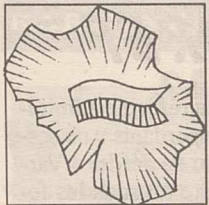
## EN BREF

■ Au chapitre de la réforme administrative encore, les « perdants » ne cessent de manifester ou de défiler à Varsovie, devant la Diète ou sous les fenêtres du Premier ministre. Il leur arrive également de bloquer la circulation sur les principaux axes de communication, créant ainsi des bouchons de plusieurs kilomètres. Alors, l'opposition clame à cor et à cri que, dès qu'elle reviendra au pouvoir, elle reverra la carte administrative pour donner satisfaction à tous les mécontents.

■ La fièvre est un peu retombée après le rejet de certains projets devant bénéficier de l'aide du programme PHARE. Des informations non confirmées, démenties officiellement, indiquent que la Pologne pourrait récupérer une partie des 34 millions d'ECU si elle présentait de nouveaux projets. Selon une radio néerlandaise, un des ministres du gouvernement de monsieur Buzek aurait félicité la Commission européenne de sa décision de réduire l'aide. Cette allégation a également été officiellement démentie. Le chef du Comité d'intégration européenne est intervenu à la Diète pour donner des explications sur la situation. D'après lui, les projets étaient bien préparés et répondaient aux exigences de Bruxelles qui n'a pas encore révélé les raisons du rejet. D'autres voix se sont élevées pour expliquer que la faute en incombe au Comité par manque de coordination entre les ministères concernés et la Commission européenne. Devant cette agitation, il est préférable d'attendre les conclusions de la commission d'enquête nommée par le Premier ministre, qui vient également de désigner un chargé de mission pour la gestion de l'utilisation des fonds en provenance du PHARE.

■ La Cour des comptes a indiqué dans un rapport que la Pologne n'était pas prête à faire face aux catastrophes naturelles : il manque 1300 km de digues anti-inondations et 1800 km demandent des travaux de modernisation. Les investissements nécessaires sont estimés à 10 milliards de zloty.

■ Le ministère des Affaires étrangères a décerné ses prix 1997 à Gustaw Herling-Grudziński, à Agnieszka Holland et à Adam Zamojski pour les services rendus à la culture polonaise.



## POLACY W BENELUKSIE

## ODSZEDŁ O. HENRYK FROS



24 kwietnia opuścił nas o. Fros i już nigdy do nas nie zadzwoni, żeby zawiadomić o swoim przyjeździe do Brukseli. Już nigdy nie zobaczymy jego szczupłej postaci („chudy jak pasyjska” mawiała o Nim moja Matka, która zapamiętała to wyrażenie z rodzinnej Małopolski), ani jego ascetycznej, surowej twarzy rozjaśnianej nagle w czasie rozmowy, szerokim uśmiechem, którym kwitował dowcip czy zabawną pointę. Nie usłyszymy jego mądrych uwag, rad, opowieści.

Kiedy w tym roku, w styczniu przyjechał tutaj, wydawał się zmęczony, mówił, że ostatni raz jest w Brukseli. Nie wierzyliśmy mu i kiedy doszła do nas wieść o jego ciężkiej chorobie i śmierci byliśmy zdumieni. Jakże mógł tak odejść? Uświadomiliśmy sobie wtedy, jak mało wiemy o jego życiu. Wiedzieliśmy, że pochodził ze Śląska, gdzie przyszedł na świat 18 stycznia 1922 r. w Rybniku, w rodzinie inteligentnej i patriotycznej, ale kto z nas wiedział, że jako 17-letni chłopak, uczeń liceum humanistycznego w Rybniku, poszedł we wrześniu 1939 r. do wojska, żeby bronić Ojczyzny? Wzięty do niewoli sowieckiej pod Buczaczem, uciekł z transportu i być może wtedy postanowił wstąpić do zakonu. Wybrał Towarzystwo Jezusowe. Czy kierowało nim to samo rozumienie, przeczucie, które 20 lat wcześniej kazalo podobnie o. J. M. Bocheńskiemu? O. Bocheński, późniejszy rektor uniwersytetu we Fryburgu brał udział w 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej i rozumiał, że jedyną zorganizowaną siłą, zdolną przeciwstawić się czerwonomu totalitaryzmowi (o brunatnym nie było jeszcze mowy!) i uratować wartości chrześcijańskiej Europy jest Kościół.

H. Fros wstąpił więc do nowicjatu 12 września 1940 r. w Starej Wsi. Dwa lata później studiował (1943-1946) filozofię. Po zakończeniu wojny pracował w Ścinawce k/Kłodzka jako nauczyciel języka francuskiego i sekretarz gimnazjum jezuickiego. Później był prefektem zakładu dla chłopców w Zabelcu koło Nowego Sącza. W latach 1948-1952 odbył w Krakowie studia teologiczne. Wcześniej jeszcze - 16 kwietnia 1950 r. otrzymał w Warszawie, z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego święcenia kapłańskie. W latach stalinowskich był współpracownikiem Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy, ale już w 1957 r. powrócił, jako nauczyciel języka francuskiego, kaznodzieja i rekwizycjonista do Starej Wsi. W 1961 r. ponowił współpracę z wydawnictwem

w Krakowie, ale ciągle przeszkody i szkodliwy wpływ sprawiły, że oddał się pracy duszpasterskiej i w wolnych chwilach porządkował bibliotekę. „Książka nie powinna bezużytecznie leżeć, książka musi służyć ludziom” - mawiał. Wiele bibliotek kościelnych, w tym biblioteka KUL-u zawdzięcza mu bardzo wiele. Przez wiele lat codziennie służył ludziom w konfesjonale. Po jego wyjeździe do Brukseli w 1979 r. jeszcze długo penitenci ustawiali się przy jego konfesjonale, żywiąc nadzieję, że nadejdzie lada moment. O. Fros opowiedział kiedyś zabawne zdarzenie. Pewnego dnia przyjechał z Brukseli do Krakowa, objuczony książkami i na dworcu złapał taksówkę, i podał adres: Kopernika 26. Taksówkarz ruszył i nie odwracając głowy zapytał: „Ksiądz jest jezuitą?” O. Fros odpowiedział twierdząco. Dopiero kiedy zajechali, taksówkarz mógł się przyrzec swojemu klientowi. „Czy to ksiądz siedział zawsze w drugim konfesjonale po prawej stronie?” „Tak, to ja” - padła odpowiedź. „Gdzież to ksiądz poniosło? 20 lat spowiadałem się u księdza, a tu przychodzę i ksiądz nie ma”.

O. Fros spędził w Brukseli 10 lat. Wrócił do Krakowa w 1989 r., ale co roku przyjeżdżał popracować w bibliotekach, odwiedzić przyjaciół. Bo przyjaciel został tu wielu. Niedługo po przyjeździe zaczął odprawiać Msze święte dla Polaków w Kaplicy Kolegium Jezuitów, gdzie mieszkał. Nie wiadomo, czyja to była inicjatywa, ani kto o to o. Fros poprosił. Prawdopodobnie autorów pomysłu było kilku. Najważniejsze, że te Msze przeszły do legendy i głęboko zapadły w pamięć uczestników. Początek lat 1980 był trudny dla Polonii. W kraju trwał stan wojenny, ludzi nękała obawa o bliskich, o przyszłość. O. Fros zapraszał na prelekcje naukowców polskich, którzy przyjeżdżali do uniwersytetów belgijskich, prowadził dyskusje. Bywało, że uczestnicy Mszy św. rozchodzili się do domów dopiero koło godz. 15. Obok duszpasterstwa, życiową pasją o. Henryka była historia. Jeszcze w okresie nowicjatu jego mistrz o. Bratek wzbudził w nim zainteresowanie żywotami świętych, które zaowocowało w postaci ponad 300 artykułów i książek. Jako członek Societ  des Bollandistes i współredaktor „Analecta Bollandiana” opublikował kilka studiów hagiograficznych, a w serii „Subsidia hagiographica” wydał obszerne repertorium pt. „Bibliotheca hagiographica latina - Novum Supplementum”, które spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem w czasopiśmie naukowych. Wziął też udział, jako bollandysta, w sympozjach naukowych w Bobbio i Leuven. Z wydań książkowych wypada wymienić opracowany z dr Sową przewodnik onomastyczno-hagiograficzny pt. „Twoje Imię” (Kraków 1976, 1982, 1988, 1995); trzypięciotomowe wprowadzenie do mszy o świętych (Warszawa 1980-1982) „Martyrologium” (Warszawa 1984), „Wspomnienie świętych na każdy dzień roku” (Kraków 1992), „Święci doby współczesnej” (Kraków 1991), „Święci i Błogosławieni Towarzystwa Jezusowego” (Kraków 1992); wprowadzenie do: „Ignacy Loyola. Autobiografia” (Kraków 1993) oraz „Pamiętając o mieszkańcach nieba - Kult Świętych w dziejach liturgii”. Przygotowywał 6-tomową „Księgę imion i świętych”.

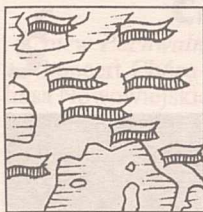
W czasie pobytu w Brukseli wydał z pomocą polskich przyjaciół cztery druki bibliofilskie oraz w latach 1982-1992 sporządzał kwartalny biuletyn „Polonica w historiografii współczesnej” na użytek instytutów historycznych. Do tego imponującego dorobku należy dodać szereg artykułów zamieszczanych pod pseudonimem w czasopiśmie emigracyjnych („Przegląd powszechny”, „Wieści”, „Narodowiec”, „Wiadomości Literackie”, „Głos Katolicki”, „Gazeta Niedzielną”, „Zeszyty Historyczne”, „Znaki Czasu”). A w kraju ogłaszał artykuły, recenzje w „Ateneum Kapłańskim”, „Collectanea Theologica”, „Przeglądzie Powszechnym”, „Studiach Źródłoznawczych”, „Rocznikach Humanistycznych”, „Pamiętniku Literackim”, „Tygodniku Powszechnym”.

Gdzie tkwiła tajemnica jego osiągnięć duszpasterskich i pisarskich? Wyływała na pewno z ignacjańskiego hasła „magis” - więcej. „Chciał żyć i pracować aktywniej, więcej, lepiej” - powiedział w kazaniu pogrzebowym ks. Grzebień SJ. 27 kwietnia odbył się pogrzeb o. Henryka Frosa. Ceremoniom pogrzebowym przewodniczył ks. kardynał Macharski, w koncelebrze brało udział 82 kapłanów, odprowadzali go na miejsce wiecznego spoczynku członkowie rodziny, przyjaciele, świeccy i duchowni. Pozostał na zawsze w sercach i pamięci przyjaciół w kraju i w Belgii.

BARBARA KURTA

## SPROSTOWANIE

W nr 22 G.K. do artykułu pt. *II Polonijny Przegląd Piosenki Religijnej* wkradła się nieścisłość. Zamieszczone tam zdanie powinno brzmieć: „W przeglądzie wzięły udział dwa zespoły: „Misterium” w składzie Katarzyna Sajkowska i Janusz Kawczyński oraz „Misja” - czyli Hanna Drzewiecka, Elżbieta Marciniak, Anna Mutkowska i Sławomir Kierner”. Natomiast w art. *Spotkanie Federacji Katolickich Uniwersytetów Europejskich* błędnie podaliśmy nazwę miejsca spotkania. Powinno być: *Louvain-la-Neuve*, a nie *Louvain la Leuve*. Za pomyłkę i błąd serdecznie przepraszamy.



## POLACY NA ZACHODZIE

### „CZEŚĆ ICH PAMIĘCI” POLSCY LOTNICY W OBOZIE W SEPTFONDS - ROK 1941

Septfonds znajduje się 7 km od miasta Caussade w departamencie 82 - Tarn et Garonne. Około 1 km na północ od miasteczka znajdował się w latach II wojny światowej jeden z obozów „koncentracyjnych” południowej Francji: Camp de Judes. Obóz zgodnie z decyzją rządu francuskiego z 25.02.1939 r. powstał z przeznaczeniem przyjęcia napływających masowo uciekinierów wojny cywilnej w Hiszpanii. Usytuowano go na obszarze 5 hektarów ziemi należącej do pana Rochereau, między La Lande i Judes. Wykonanie baraków powierzono firmom panów: Delmas z Caussade i Briguiboul z Montauban. Ogrodzenie obozu na długości 50 km wraz z budkami wartowniczymi i 40 reflektorami wykonało wojsko francuskie. Ostatecznie obóz składał się z 45 baraków. W każdym budynku na ziemi wyłożonej słomą umieszczono ok. 350 mężczyzn.

20 marca 1939 r. przebywało tu 16 000 uciekinierów z Hiszpanii. W kolejnych miesiącach, m.in. po zmianie stosunku do przyszłych, stworzeniu im możliwości zatrudnienia, służby w wojsku lub w legii cudzoziemskiej Camp de Judes zaczął pustoszeć i na początku 1940 r. był prawie pusty<sup>1</sup>. Dalsza historia tego miejsca jest słabo znana, wspomnę tu tylko o kilku epizodach. Po L'Armistice 1940 r. umieszczano w obozie cudzoziemskich ochotników, oczekujących tutaj na demobilizację oraz Żydów z terenów okupowanych. W latach 1941-1942 administracja Camp de Judes podlegała Ministerstwu Pracy, z wyjątkiem części wydzielonej tzw. Centre de Sejour Surveillé, podlegającej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W czerwcu 1941 r. umieszczono w obozie francuskich komunistów, których po procesie w Montauban wydano Niemcom. Kiedy w sierpniu 1942 r. rząd z Vichy zarządził wydalenie Żydów ze strefy nieokupowanej, przewieziono stąd w dniach 23.08. - 2.09.1942 r. do Bourget-Drancy 295 Żydów, w tym 26 dzieci. Ich dalszym przeznaczeniem był Oświęcim. W transporcie nr 30 z dnia 9.09.1942 r. składającym się z 1000 Żydów było 138 osób z obozu w Septfonds. Po wyzwoleniu Francji, umieszczano w Camp de Judes Francuzów podejrzanym i oskarżonym o kolaborację z Niemcami<sup>2</sup>.

Pisząc po krótko o historii tego obozu, chcę przybliżyć czytelnikom mało znany epizod internowanych tam w roku 1941 - 20 polskich oficerów lotnictwa. Zanim znaleźli się w Septfonds usiłowali w październiku 1940 r. opuścić Marsylię na pokładzie małego statku „La Bouline”. Niestety dostrzeżeni przez poławiacza min „Cap Noir” zostali zmuszeni zawrócić. Zeszli na ląd 9 października 1940 r. w Port-de-Bouc. Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu w Aix-en-Provence i procesie, (3.01.1941 r.) przewieziono ich do obozu w Vernet, a następnie do Septfonds<sup>3</sup>. W czasie pobytu w Camps de Judes wybudowali obok obozu, przy skrzyżowaniu polnych dróg niewielką kapliczkę, poświęconą Matce Boskiej Częstochowskiej. Historia tej kapliczki i pobytu polskich lotników w Septfonds odżyła niespodziewanie po pięćdziesięciu latach. 1 lutego 1995 r., ówczesny maire André Mignot podjął decyzję renowacji niszczonej kapliczki i w czasie prac odkryto w jej cokole zalakowaną butelkę z dobrze zachowanym aktem erekcyjnym z dnia 29.07.1941 r. z podpisanymi internowanych polskich lotników. Znalezione dokumenty rzuciły trochę światła na nieznaną fragment historii tego miejsca. Polscy oficerowie pisali m.in. „Kapliczka ta jest odpowiedzią na apel pani Róży Bailly, wielkiej przyjaciółki Polski i opiekunki żołnierza polskiego, aby obyczajem swoim wznosił figury i kaplice na cześć Bogu i z modlitwą za Polskę (...) Dwudziestu oficerów polskich, osadzo-



nych w obozie Septfonds za to, że pragnęli wypełnić do końca swój patriotyczny obowiązek, a zatrzymanych w drodze do Wielkiej Brytanii i Armii Polskiej, pracą swoich rąk i materiałem miejscowym, wzniosło tę kapliczkę w okresie II wojny światowej”. (...) My, oficerowie polscy, osadzeni w obozie ofiarujemy w hołdzie tę kapliczkę Matce Boskiej Częstochowskiej na pamiątkę naszego pobytu... i prosimy, aby co roku w dniu 3 Maja, jako dniu Święta Narodowego Polski, oraz Święta Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, składano wiązanek kwiatów polnych w tej kapliczce...<sup>4</sup>.

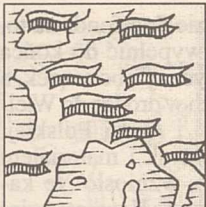
Zyczenie naszych żołnierzy zostało zrealizowane po raz pierwszy po ponad 50 latach, 8 maja 1995 r. W tym dniu obchodząc 50-rocznicę zakończenia II wojny światowej, lokalne władze urządziły tu uroczystość związaną z pobytem polskich oficerów, z odnowieniem wybudowanej przez nich kapliczki i ze znalezieniem powyższego dokumentu.

W urzędzeniu i przygotowaniu tej uroczystości duże zasługi położyła pani Nicole Taillade, radna miasteczka o polskim pochodzeniu. Uroczyste obchody rocznicy zakończenia wojny z polskim akcentem rozpoczęły się o godz. 10<sup>30</sup> w kościele Septfonds koncelebrowaną Mszą św. Wraz z miejscowym proboszczem ks. André Penavoire Mszę św. odprawił duszpasterz Polaków w południowo-środkowej Francji, ks. Ryszard Fyda SChr., który wygłosił okolicznościową homilię. Po południu o godz. 15<sup>30</sup> w Camp de Judes, przy polskiej kapliczce odbyła się dalsza część uroczystości, w czasie której przemówili m.in. maire A. Mignot, pani N. Taillade, odczytując akt erekcyjny kapliczki i pan Jerzy Ursyn-Niemcewicz w imieniu polskich kombatanów. Dzieci złożyły bukiety polnych kwiatów. W spotkaniu wzięli udział mieszkańcy Septfonds oraz grupa Polaków przybyłych z Tuluz, Montauban i z Albi<sup>5</sup>.

W sobotę 8 maja br. przedstawiciele Polonii z południowo-środkowej Francji reprezentowani m.in. przez prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego z Tuluzy - Jean Kotrasa, prezesa Stowarzyszenia Tarn-Przemysł-Pologne: Daniela Curyło z małżonką, panie i dzieci w polskich strojach ludowych z grupy „Wielkopolska” z Tuluzy oraz Nicole Taillade spełniając po raz kolejny życzenie polskich lotników złożyli kwiaty przed kapliczką i wzięli udział w lokalnej ceremonii rocznicowej. Oddając cześć i pamięć Żołnierzowi Polskiemu walczącemu o wolność „Naszą i Waszą”, chcę podkreślić również jego wiarę. Z aktu erekcyjnego kaplicy z 29.07.1941 r. czytamy: „Obóz w Septfonds był dla części lotnictwa polskiego miejscem zbiórki po długiej drodze tułaczey. Tu lotnik polski leczył swe rany, nabierał sił i modlił się o nowe skrzydła, tu modlił się o rozkaz do walki. (...) Matko Boża Częstochowska, Najświętsza Panno Maryjo, Królowo Korony Polskiej - módl się za Polskę, módl się za nami...”

KS. RYSZARD FYDA SCHR

1. M.-L. Cohen et E. Malo „Les Camps du Sud-Ouest de la France, 1939-1944”, Privat, 1994. (J.-C. Fau „Le camp des réfugiés espagnols de Septfonds 1939-1940”); 2. Archiwum PMK w Albi: Dossier de documentation: „8 Mai 1995 - Ceremonie à l'occasion de la rénovation de l'oratoire polonais du camp de Judes”: Le Camp de Septfonds r partir de 1940: s. 6; 3. Archiwum PMK w Albi: Dossier de documentation: „8 Mai 1995...” t. 2.; 4. Archiwum PMK w Albi: kopia „Aktu erekcyjnego kapliczki obok obozu w Septfonds, Francja-Tarn et Garonne; 5. Biuletyn Duszpasterstwa Polskiego w Albi, Rodez i Toulouse „Słowo” nr 6/1995.



## POLACY NA ZACHODZIE

PIERWSZA KOMUNIA ŚW.  
W POLSKIEJ PARAFII W PARYŻU

Ciepła i wzruszająca - to pierwsze słowa jakie cisną się na usta tym, którzy razem z grupą 59 dzieci, uczestniczyli w uroczystej Mszy św., podczas której nasze dzieci (Adam Adrian, Apostoł Weronika, Armand Laura, Baryło Oliwia, Barys Jacek, Debague Caroline, Dużak Damian, Fabiańczyk Magdalena, Frań Gabriela, Frań Paweł, Gieysztor Roman, Gruszka Jan, Hamernik Izabelle, Haut Bourg Eva, Haut Bourg Joanna, Haut Bourg William, Homiszczak Joanna, Hulak Daniel, Jagodzińska Clara, Jelawicz Anna, Judycki Michał, Klawiter Michaël, Kleimrok Emilia, Klima Mateusz, Kojder Urszula, Korzus Artur, Kowalczyk Bernard, Krol Jeanette, Krzaczyńska Anna, Kuczyński Konrad, Lange Romuald, Letowska Ilona, Lew Piotr, Maciejewska Karolina, Maciejewski Michaël, Mazur Jakub, Miedzińska Izabela, Mieszczak Bożena, Moskal Laurence, Myszkowiak Aleksander, Myszkowiak Fryderyk, Myśliwiec Karolina, Olasek Mathieu, Olejarz Łukasz, Oteski Ludomir, Prus Bogusław, Rączkiewicz Leszek, Rembek Kamil, Rembek Tomasz, Różycki Dawid, Sabala Olivier, Sokołowski Rafał, Streja Michał, Syrowy Julia, Szerszeń Anna, Tempczyk Bartłomiej, Wiśniewski Łukasz, Ziemiak Robert, Zietarski Michaël) przystępowały po raz pierwszy do Komunii świętej.

Temu, jakże ważnemu wydarzeniu w życiu dzieci i naszym przewodniczył ks. proboszcz dr Wacław Szubert. Spokojnym, mądrym głosem wprowadził niepowtarzalną atmosferę skupienia, powagi, ciepła i harmonii. Dyskretnie, po mistrzowsku kierował swoimi podopiecznymi ksiądz katecheta Bogusław Brzyś. Na szczególną niepowtarzalność tego ważnego dnia złożyło się wszystko, o co można prosić Boga.

Całoroczna, żmudna praca księży, sióstr, rodziców, no i oczywiście naszych kochanych, przejętych dzieci widoczna była dzisiaj w



niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Dopelnieniem święta była wspaniała, słoneczna pogoda, bo tylko ona pasowała do rangi wydarzenia, żadna inna. Przejęty rolą rodzica nie zdołałem zwrócić uwagi na wszystkich innych, tych, którzy ronili łzy radości i wzruszenia, ale ten dzień zaznaczył się głęboko nie tylko w sercach naszych pociech przyjmujących po raz pierwszy Jezusa Eucharystycznego.



stycznego. Rozmawiając z przyjaciółmi i znajomymi dochodziliśmy do wspólnego wniosku, że ten dzień wzbogacił bez wątpienia i naszą wiarę oraz wiedzę religijną.

Każdego roku kolejne roczniki dzieci przystępują do swej I Komunii Św. Pozwolę sobie więc życzyć im i ich bliskim, takich wielkich przeżyć i radości, podczas przystępowania do tego uroczystego sakramentu ich dzieci, jakich myśmy wszyscy byli uczestnikami w niedzielę 31 maja 1998 r. w polskiej parafii, pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Paryżu.

ANDRZEJ MYSZKOWIAK,  
FOT. PIOTR FEDOROWICZ

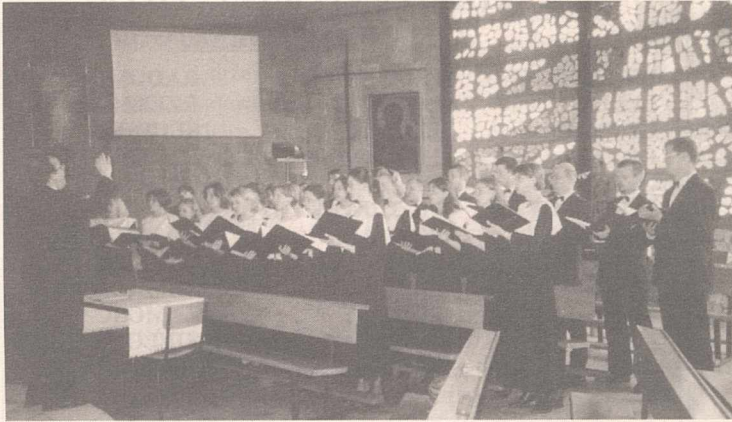




## CANTUS GLORIOSUS

**S**piew Pochwalny, to tytuł jednego z utworów, jakie złożyły się na koncert Chóru Kameralnego Wyższej Szkoły Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy, który 8 maja zawitał do Polskiej Misji w Roubaix.

Młodzi wykonawcy, studenci bydgoskiej uczelni, w drodze powrotnej z festiwalu w Irlandii, swoim śpiewem dodali splendoru 8-majowemu świętu w Roubaix. Wszak to dzień szczególnie z dwóch powodów: uroczystość św. Stanisława - głównego patrona Polski (to historia odległa) i rocznica zakończenia II wojny światowej (historia najnowsza).



Blisko 40-osobowy zespół, nad którym opiekę artystyczną sprawuje p. prof. Janusz Stanecki istnieje od 1986 r. Imponuje autentyczną młodocia, entuzjazmem i prawdziwą pasją, jakimi jego członkowie znaczą każdy z wykonywanych utworów, co w połączeniu z mistrzostwem interpretacji nie pozostawia słuchaczy obojętnymi.

Program koncertu w Roubaix stanowiły przede wszystkim utwory współczesnych kompozytorów polskich i zagranicznych. W pieśniach Karola Szymanowskiego i Tadeusza Szeligowskiego urzekały inspiracje czerpiące z kultury ludowej, natomiast utwory współcześnie żyjących twórców, m.in. Pawła Łukaszeńskiego, Romualda Twardowskiego czy Józefa Świdra oparte o łacińskie teksty pobrzmiwały powagą i dostojnością muzyki religijnej. Nieoczekiwany i dodatkowy efekt nadała koncertowi architektura kościoła polskiego w Roubaix. Rozświetlone słońcem witraże stanowiły kolorową ilustrację i dopełnienie rozbrzmiewającego wewnątrz śpiewu. Nic też dziwnego, że po każdym z utworów rozlegały się brawa (szkoda że nielicznych, mimo świątecznego dnia) zgromadzonych słuchaczy. Dopełnieniem godzinnego koncertu był udział chóru w liturgii Mszy św. o godz. 18<sup>00</sup>.

Obecność naszych Gości właśnie w dniu 8 maja była jakby klamrą zamykającą jubileuszowy rok 25-lecia kościoła polskiego w Roubaix (zainaugurowany 8 maja 1997 roku). I za to im dziękujemy.

Osobno wypada podziękować tym parafianom, którzy gościnnie podjęli w swych domach część chórzystów, a także prezesowi Domu Polskiego w Roubaix, p. Stanisławowi Ćmielewskiemu, za podjęcie Gości obiadem.

*Ks. ANDRZEJ SOWOWSKI SCHR.*

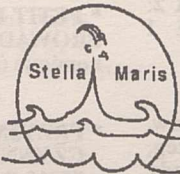
## POLSKI OŚRODEK WAKACYJNY - STELLA MARIS

położony wśród wydm i drzew  
w nadmorskiej miejscowości STELLA-PLAGE,  
JEST OTWARTY OD KWIETNIA DO LISTOPADA.

Przyjmuje wczasowiczów, grupy, wycieczki itp. na weekend lub na dłuższe pobyty. Możliwość posiłków dla zwiedzających. Ośrodek posiada również camping.

STELLA MARIS zapewnia rozrywkę i możliwość uprawiania sportu. Posiada budynek sportowy dla dzieci i młodzieży, kort tenisowy, mini-golf, stadion piłki nożnej, siatkówki, badmintona, dyskotekę itp. Niedaleko Stella Plage można znaleźć baseny kąpielowe, park atrakcji Bagatelle, klub samolotowy, kasyna, możliwość uprawiania jeździectwa oraz różnych sportów wodnych.

ADRES: STELLA MARIS - 376, rue Baillarquet 62780 STELLA-PLAGE,  
Tel/fax 03 21 94 73 65, (z zagranicy) 00 33 3 21 94 73 65.



## JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

23 CZERWCA

- 65 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

**KS. KAN. BRONISŁAW BIESZCZAD**

- 25 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

**KS. ANDRZEJ MICHAŁOWSKI**

29 CZERWCA

- 55 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

**KS. AŁOJZY MISIAK SAC**

Z tej szczególnej okazji  
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we  
Francji ks. prał. St. Jeż  
i Redakcja „Głosu Katolickiego”  
składają Czciogodnym Księżom Jubilatom  
życzenia obfitych łask Bożych  
i wszelkiej pomyślności.

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Jan Socha CM - Les Gautherets	2 175 FF
Ks. Piotr Pużyński OMI - Arras - Lailly Labourse	
Wanda Jaroniak	575 FF
Eugenia Wiśniewski	100 FF
Wacława Kałuźny	200 FF
Eugeniusz Chorzempa	500 FF
Związek Tow. Kobięcych Pln. Francji	200 FF
Ks. dziekan Andrzej Kurek - Hayange - Algrange- - Nilvage - Thionille	500 FF
Bractwo Żywego Różańca - Troyes	1 500 FF
Bractwo Żywego Różańca - Calonne-Ricouart	200 FF
Ks. Czesław Margas S.Chr. - Dijon	300 FF
Polskie Zjednoczenie Katolickie - Okręg Paryż	1 100 FF
Ks. Wacław Bytniewski S.Chr. - Wingles - Auchy - Vendin	400 FF
F. Steckiewicz	2 110 FF
Ks. kan. Stanisław Kupczak - Strasbourg	175 FF
Jan Jaworski	900 FF
N.N.	100 FF
	750 FF

## OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

## GABINET DENTYSTYCZNY W POLSCE

LECZENIE, KORONY, PROTEZY

najlepsze materiały, niskie ceny, krótkie (wakacyjne) terminy

**ŁÓDŹ - TEL. (00 48/ 42) 21 32 230**

## WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Mme Napierała Małolepszy	500 FF
Anonimowo	10 000 FF
Jeannine Sadek-Parszewska	500 FF
Marta Stawarz	500 FF
Stanisława Suzus	200 FF
Barbara i Andrzej Synak	500 FF
Zofia Świdorski	500 FF
Hélène Touffut	360 FF
Stephane Wrzask	500 FF
Zygmunt Konieczny	5 400 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE


**INTERCARS**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCLAW...
			ZIELONA GÓRA...

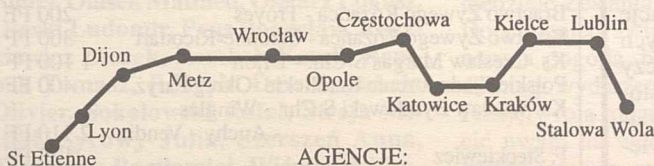
WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M<sup>e</sup> FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola  
Polognevoyages BARLATIER  
Feurs (42)

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort****PODRÓŻE DO POLSKI**

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.

\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

\* DREAM-BUS - licencjonowane przejazdy autokarowe - Tel. 01 47 39 58 09.

\* EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław. Wyjazdy codziennie. Tel. 01 47 39 58 09.

**WAKACJE:**

\* NOWOSADECKIE - pokoje (wyżywienie), basen - TANIO. TEL. (00 48 18) 443 04 14.

**SPRZEDAM:**

\* KOMFORTOWA WILLE z ogrodem w BESKIDZIE ŻYWIECKIM - t. 04 95 74 04 18; lub t. 00 48 322 58 44 65.

\* SPRZEDAM 405 SRI - 1,9 ccm - benzyna, 90 000 km, bogate wyposażenie, na polskiej rejestracji, cena do uzgodnienia - T. 01 43 55 34 23.

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M<sup>o</sup> GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCLAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21202275
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	107, rue d'Isly 59000 LILLE	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY
Fax: 01 42 80 95 59	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40



Usługi Transportowo-Przewozowe

**TransZet**  
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 BARANÓW Sandomierski  
Siedleszczany 71 k/Tarnobrzęga  
TEL. (00 48 15) 827 11 25W PRYŻU: PANI BARBARA 01 48 67 71 95  
PP. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17**PORADY PRAWNE:**

\* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

**LEKCJE**

\* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

\* MIESIĘCZNY KURS - „Francuski dla Początkujących” - rozpocznie się przy Kościele Polskim (M<sup>e</sup> Concorde) - 1 LIPCA o godz. 20<sup>30</sup>. Informacje - dr Walendzik - 01 42 72 97 04.**USŁUGI:**

\* PETIT DEMENAGEMENT EN WEEK-END (MAŁE PRZEPROWADZKI W WEEK-ENDY). Loc. avec chauffeur, tarif économique (interesujące ceny) - Tél. 01 45 28 52 49, 06 09 81 02 69.

**RESTAURACJA POLSKA:**

\* PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na wesela, komunie. CZYNNA codziennie - 12, rue DU BUISSON SAINT LOUIS 75010 Paris, metro: Belleville.

**SZUKAM PRACY:**

\* EDUKATRICE specialisé, diplom d'Etat, 36 ans, 7 ans d'expériences, franco-polonais CHERCHE un emploi dans la matière où autre. Tél. 01 47 21 42 64.

\* Polskie małżeństwo poszukuje pracy - opieka nad domem i ogrodem (doświadczenie, prawo jazdy) - wiadomość proszę zostawić w Redakcji G.K.

\* INFORMATYK, elektronik, mechanik precyzyjny szuka dodatkowej pracy do domu. T. 01 30 41 31 20 (poniedz. - czwartek w godz. 17 - 23).

**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE  
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



**15  
LAT**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:**

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

**252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M' CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu**



**Copernic**

**PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV**

<b>COPERNIC</b> 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	<b>COPERNIC</b> 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
---	---

**WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
**LYON** - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg  
POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

**PACZKI DO POLSKI:** Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz.10.00 do 18.00  
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

**PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43**

**LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54**

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

**ESTASSUR - Janka Cicha-Smith**  
**UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE**  
**15 dni - 400 franków**

Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku w godzinach  
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Divergier, 75019 Paris, M' Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE "NAZARETH"**

**STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

**WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA**

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).

Przygotowujemy do egzaminów państwowych.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

**KURSY LETNIE OD 29 CZERWCA. ZAPISY I INFORMACJE:  
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.**

**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 10 CZERWCA**

**GŁOS  
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:  
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznakiewicz, s. Angela J. Piętak Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**KUPON PRENUMERATY**

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

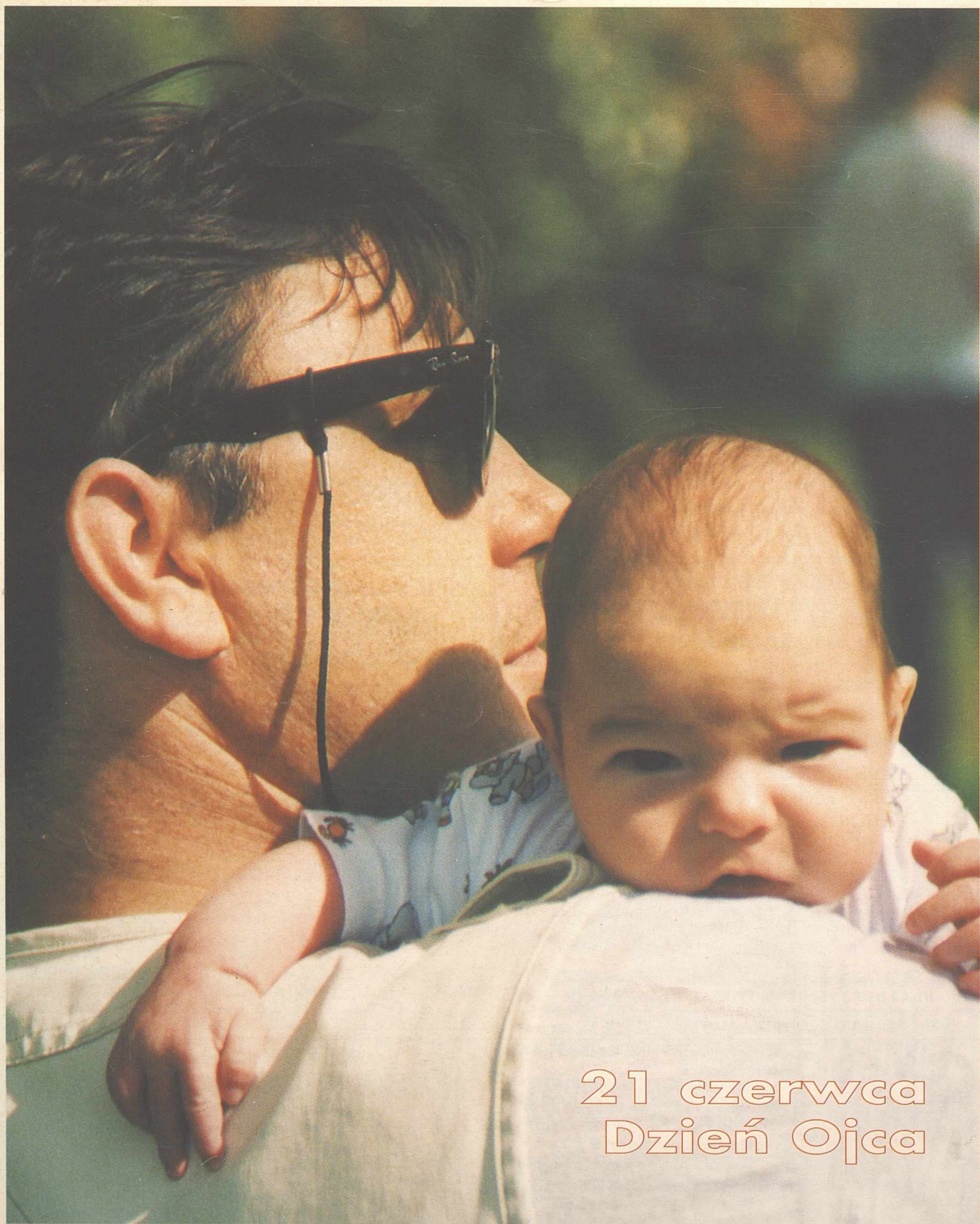
- |  |   |
|--|---|
| <input type="checkbox"/> Rok 325 Frs               | <input type="checkbox"/> Czekiem              |
| <input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs          | <input type="checkbox"/> CCP 12777 08 U Paris |
| <input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs | <input type="checkbox"/> Gotówką              |

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

Tel: .....



21 czerwca  
Dzień Ojca

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1”

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.